Nr. 364 (3924) Warszawa, PIĄTEK 13 Grudnia 1929 r. Rok XXXV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

ODGŁOSY PRZESILENIA

Prasa „sanacyjna" szaleje w dalszym ciągu; nad obelgami, inwektywami, oskarżeniami, podejrzeniami i t. d., i t. p. przechodzimy — my ze swojej strony, **również w dalszym ciągu** — do porządku dziennego.

Pisma „sanacyjne" już „wiedzą", naturalnie, doskonale, **co** akuratnie przedstawiciele stronnictw mówili p. Prezydentowi Rzeczypospolitej; już „wiedzą", że każdy z nas mówił coś innego, niż inni, że wszyscy razem odczuwamy „paniczny strach przed władzą", że wykazaliśmy całkowitą niezdolność do jakiejkolwiek „myśli pozytywnej". Wszelkie te rzeczy są „znane" pp. redaktorom **„Gazety Polskiej", „Dnia Polskiego", „Kurjera Czerwonego"**, całej plejadzie poczciwych ludzi, którzy wzięli na siebie ciężki trud „uzdrawiania moralnego" warunków polskiego życia.

Wprawdzie kancelarja cywilna p. Prezydenta nie ogłosiła dotychczas żadnego komunikatu o rozmowach z dni ostatnich. Wprawdzie paskudni „partyjnicy" zdradzili haniebnie „zasady" „sejmowładztwa" i nie opisywali szczegółowo każdego gestu Głowy Państwa. Mimo to oni — „sanatorzy" „wiedzą", oni już Sejm „skompromitowali", oni już „wykazali", jak wygląda „anarchja sejmowa", oni już tańczą taniec tryumfalny na mizernych kościach pognębionych „sejmokratów".

My — ludzie spokojni i obdarzeni przez naturę pewną dozą zimnej krwi — poczekamy tak samo spokojnie na **decyzję p Prezydenta.** Po jej powzięciu nie będziemy ukrywali ani naszej oceny, ani kierunku naszego dalszego postępowania.

Dzisiaj pragnęlibyśmy tylko... uspokoić **„Gazetę Polską".** Panowie się mylą. Demokracja polska wcale a wcale nie wyobraża sobie, że **„obóz dotychczas rządzący sam z pomiędzy siebie wyłoni ludzi, którzy przystąpią do... likwidacji pomajowego systemu rządzenia".** Możnaby — co prawda — powołać się na — powiedzmy — precedens; p. **Świtalski**, naprzykład, „zlikwidował" wspaniale p. **Bartla**, politykę p. **Bartla**, nawet przyjaciół p. **Bartla** na wyższyst stanowiskach urzędowych. Nie przypuszczamy jednak, by p. **Prystor** albo p. **Pieracki** mieli zamiar wziąć na siebie „likwidację" p. **Świtalskiego.** Inna rzecz, że i w „obozie dotychczas rządzącym" są ludzie, rozumiejący **konieczność państwową likwidacji systemu.** Jest ich więcej, niż się wydaje na pierwszy rzut oka. Nas wszakże **nazwiska** nic a nic w tej chwili nie obchodzą. Nazwiska należą — w myśl art. 45 Konstytucji — do zakresu kompetencji Prezydenta Rzeczypospolitej. **Nas obchodzi los systemu.** To, czego demokracja pragnie pod tym względem, to nie stanowi z pewnością tajemnicy dla Głowy Państwa. Ten fakt — **narazie** — wystarczy.

***

Polski ruch socjalistyczny określił oddawna w sposób niedwuznaczny swój stosunek do sprawy **„likwidacji systemu".** Postawy swojej nie zmieni i **walki swojej nie przerwie.** Nie „spekuluje" na żadne „walki frakcyjne" wewnątrz obozu „sanacyjnego". Liczy natomiast na **opinję kraju, a w pierwszym** rzędzie na **opinję klasy robotniczej.**

Sądzimy, że historja przyzna nam słuszność zarówno teoretyczną, jak i... **praktyczną.**

Niechże panowie pozwolą nam zaczekać z oceną szczegółową obecnego przesilenia i jego przebiegu na... decyzję Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przesilenie rządowe jeszcze nie skończone

W szóstym dniu przesilenia

Jak już donosiliśmy we wczorajszym **„Robotniku"**, na wczoraj Kancelarja Cywilna zaprosiła na konferencję do p. Prezydenta Rzeczypospolitej posłów: **Smulikowskiego** (BBS), p. A. **Chądzyńskiego** (NPR), p. Józefa **Chacińskiego,** prezesa klubu Ch. D. oraz posła dr. **Rosmarina,** przedstawiciela Koła Żydowskiego.

Wobec niezaproszenia na naradę na Zamku prezesa Koła Żydowskiego posła J. **Grünbauma,** kancelarja Koła Żydowskiego rozesłała do prasy następujący komunikat:

> P. pos. **Rosmarin,** otrzymawszy zaproszenie p. Prezydenta Rzplitej na konferencję w związku z przesileniem rządowem, zawiadomił o tem prezesa Koła Żydowskiego pos. **Grünbauma.** W odbytej następnie rozmowie zgodzono się na to, iż p pos. **Rosmarin** zaznaczy wobec p. Prezydenta na początku swego oświadczenia, iż Koła Żydowskiego nie reprezentuje, jako że od dłuższego czasu nie bierze udziału w jego pracach. Jeżeli tedy zachodziła konieczność zorjentowania się co do opinji przedstawicielstwa żydowskiego w Sejmie, to wyrazem tego byłaby opinja obecnego kierownictwa, cieszącego się zaufaniem jego większości.

Posłowie po powrocie z Zamku o rozmowie z p. Prezydentem nic prasie nie zakomunikowali.

O zaproszeniu kogokolwiek na Zamek na dzień dzisiejszy Kancelarja Cywilna żadnego komunikatu nie wydała. Niemniej jednak utrzymują się uporczywie pogłoski, że p. Prezydent Rzplitej zasięgnie jeszcze opinji osób z poza parlamentu.

***

Wszystkie konferencje odbyły się zgodnie z zapowiedzianym planem. Jak się zdaje, dzień wczorajszy zakończył „cykl" rozmów p. Prezydenta z przedstawicielami opinji politycznej kraju. W związku z tem wyrażano w polskich kołach demokratycznych żal z powodu pominięcia przedstawicieli parlamentarnych społeczeństwa ukraińskiego, białoruskiego i niemieckiego w Polsce.

***

Podobno dzisiaj p. Prezydent ma konferować z osobistościami, stojącemi poza parlamentem. Ajencja Wschodnia donosi, że p. Prezydent zaprosił na dziś do Warszawy specjalnem pismem prof. K. **Bartla,** b. prezesa Rady Ministrów.

WIEC P. P. S.

W niedzielę, dnia 15 grudnia r. b., o godz. 2-ej po poł., w sali Straży Ogniowej na Nowym Brudnie, przy **UL. KIEJSTUTA 9,** odbędzie się

Zgromadzenie Robotnicze

Przemawiać będą:
tow. poseł **BARLICKI NORBERT,** ławnik magistratu **BARYKA ANTONI,** radny **WERNIKOWSKI WŁAD.**
na temat:

„PRZESILENIE RZĄDOWE W CHWILI OBECNEJ"

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

Towarzysz O. Bauer o reformie Konstytucji

Wiedeń, 12 grudnia (PAT). Na zgromadzeniu mężów zaufania partji socjal - demokratycznej dr. Otto Bauer wygłosił mowę o reformie konstytucji. Walka o konstytucję — powiedział dr. Bauer — była większa i niebezpieczniejsza, niż wszystkie inne, które socjal - demokraci toczyli od czasu powstania republiki austrjackiej. **Po raz pierwszy musieliśmy się poważnie liczyć z możliwością wojny domowej; pragnęliśmy, o ile możności, unikać walki zbrojnej, nie skutkiem uczucia słabości, lecz ze względu na poczucie odpowiedzialności. Pokolenie dzisiejsze widziało już dość przelewu krwi.** Klasa robotnicza popadłaby, bez względu na wynik wojny domowej, w jeszcze większą nędzę. Walka nasza miała charakter defenzywny. W dalszym ciągu swej mowy oświadczył dr. Bauer, że przyjęcie reformy konstytucji nie usuwa niebezpieczeństwa, grożącego demokracji. Niebezpieczeństwo to będzie istniało dopóty, dopóki — nie będą rozwiązane zbrojne organizacje faszystowskie. Stronnictwa mieszczańskie nie mają odwagi przeprowadzić rozbrojenia wewnętrznego, będą jednak musiały to uczynić ze względu na pożyczkę zagraniczną.

Finanse niemieckie w opłakanym stanie

Wielka mowa towarzysza Müllera

Berlin, 12 grudnia. (A. W). Oczekiwana z wielkiem naprężeniem mowa kanclerza Müllera wypowiedziana została przy pełnej sali i niemal zupełnym komplecie posłów. Loża dyplomatów i prasowa oraz trybuny publiczności były szczelnie zapełnione. Kanclerz Müller na wstępie poddał ostrej krytyce memorjał Schachta wskazał na sprzeczności logiczne w nim zawarte oraz na wiążące umowy haskie i paryskie. Następnie kanclerz przedstawił program finansowy rządu, obejmujący reformę ustawodawstwa podatkowego. W toku przemówienia Müller w czarnych barwach odmalował stan finansów państwa a z jego oświadczenia wynika, że na wypadek nie przyjęcia przedłożeń rządu Rzeszy, zostanie pogłębiony i tak olbrzymi deficyt, bowiem na dodatkowe 330 miljonów marek nie będzie można znaleść pokrycia. Celem uniknięcia silnego wstrząsu, który ujemnie mógłby się odbić na całej gospodarce państwa, Müller domaga się udzielenia gabinetowi votum zaufania.

Wrażenie w Niemczech

Berlin, 12 grudnia. (A. W). Wrażenie jakie wywarło expose Müllera na stronnictwach i opinji publicznej, da się określić jako przygnębiające. Nie przypuszczano, że sytuacja finansowa skarbu jest tego rodzaju, że kasy państwowe są pozbawione prawie gotówki. Deficyt z końcem grudnia będzie wynosił 1.700.000.000 marek. Reakcja na giełdzie będzie nieuniknioną. Narodowi socjaliści i nacjonaliści z grupy Hugenberga odczuwali w czasie wywodów Müllera niepohamowaną radość, a jeden z posłów narodowo-socjalistycznych, gdy w dramatycznem napięciu Müller apelował do sumienia posłów, krzyknął uradowany: bankructwo. **Oczywiście ten deficyt jest następstwem t. zw. „fryzowania" budżetu przez rząd poprzedni i stanowi spadek, jaki objął rząd koalicyjny.** Deficyt w czasie urzędowania napęczniał jeszcze bardziej w ostatnich miesiącach. Jeśli parlament nie przyjmie przedłożeń rządowych, Niemcom grozi — „goły Sylwester".

Napad heimwehrowców na sjonistów

Wiedeń, 12 grudnia. (A. W). Wczoraj wieczorem odbyło się w kawiarni Producten-Börse, w drugiej dzielnicy, zgromadzenie sjonistów, poświęcone sprawie Halsmanna. Około północy, kiedy jeszcze znaczna część uczestników przebywała w kawiarni, wtargnęła grupa heimwehrowców, uzbrojona w pałki gumowe. Z okrzykiem „precz z żydami". Heimwehrowcy rzucili się na żydów i zaczęli ich bić pałkami. Kilku gości zostało tak ciężko rannych, że musiano wezwać pogotowie ratunkowe. Zajście to wywołało w tuteiszych kołach politycznych ogromne wzburzenie. Pisma socjalistyczne wskazują na antysemickie tendencje Heimwehry, która pobiera rzekomo wsparcia pieniężne także od przemysłowców żydowskich i dlatego w ostatnich czasach stale twierdziła, że nie uprawia propagandy antysemickiej.

C. K. W.

Dzisiaj, w piątek, o godz. 4 pp. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

JAK TO JEST Z URZĘDNIKAMI SKARBOWYMI?

CZY NAPRAWDĘ „PROTESTOWALI"?

Pisma „sanacyjne" podały przed dwoma dniami tekst „protestu", jaki miały rzekomo wystosować **Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych i Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych z wykształceniem wyższym** w związku ze znanym listem marszałka Sejmu Ignacego **Daszyńskiego** do niedzielnego Kongresu pracowników państwowych.

Jak nas zapewniają, **Zarządy** obu tych Stowarzyszeń **nic nie wiedzą** o takim „proteście".

Któż tedy pozwolił sobie na ich ogłaszanie?

NIEPRZYZWOITOŚĆ

Prasa brukowa twierdzi, jakoby b. prezes Rady Ministrów a obecny tymczasowy kierownik Rady Ministrów p. Kazimierz ŚWITALSKI miał zamiar wygłosić w sobotę najbliższą odczyt publiczny pod pięknie brzmiącym tytułem: „DWA DNI W SEJMIE RZECZYPOSPOLITEJ".

O ileby ta wiadomość była prawdziwą, — musielibyśmy stwierdzić, że p. Świtalski zamierza popełnić grubą NIEPRZYZWOITOŚĆ. P. Świtalski otrzymał ze strony Sejmu „votum nieufności"; p. Prezydent Rzeczypospolitej ujął w swoje ręce likwidację przesilenia; p. Świtalski powinienby na tyle opanować własne nerwy, by zaczekać z wypowiadaniem swoich wrażeń, interesujących — niewątpliwie — dla jego przyjaciół osobistych, — aż Prezydent poweźmie decyzję ostateczną.

WYBORY W CENTRALNYM RZĄDZIE SZWAJCARSKIM

Bern, 12 grudnia. (PAT). Zgromadzenie związkowe wybrało nowych członków rady związkowej: Mingera, przywódcę partji mieszczańsko-chłopskiej, na miejsce zmarłego Scheurera i Meyera radykała na miejsce Haaba, który zgłosił dymisję. Sędzią związkowym na miejsce zmarłego Egraggena wybrany został dr. Guggenheim. Następnie zgromadzenie przystąpiło do wyboru prezydenta federacji helweckiej na rok 1930. Prezydentem wybrany został Musy.

SOCJALISTA WICEPREMJEREM W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 12 grudnia. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu wicepremjerem wybrano ministra aprowizacji Bechyne, członka stronnictwa socjalno - demokratycznego.

PRZED WYBOREM NOWEGO PREZYDENTA W GRECJI

Ateny, 12 grudnia. (PAT). **Venizelos odmówił zgłoszenia swej kandydatury na stanowisko prezydenta republiki.** Koła polityczne uważają, że kandydatura **Zaimisa** ma największe szanse, i że wobec tego partja ludowa weźmie udział w wyborach.

Ateny, 12 grudnia. (PAT). Przywódcy partyjni powierzyli Venizelosowi wybór kandydata na prezydenta republiki z pośród Zaimisa, Kafandarisa i Sofulisa. Gonatas mianowany zostanie gubernatorem Macedonji.

ZBLIZKA i ZDALEKA

KSIĄŻKA GWIAZDKOWA DLA DZIECI ROBOTNICZYCH.

Gazety, jak co roku, o tym czasie zaczynają drukować wiadomości o świeżo na Gwiazdkę wydanych książkach, zachęcając do ich kupna. U nas niestety trzeba zachęcać do kupowania. To się samo przez się nie rozumie zgoła. Potrzebny do życia jest chleb, masło, mięso, ser, marynarka, palto— ale książka, kochani, to rzecz ZBYTKU. Kupisz, dobrze! Nie kupisz, to i tak wytrzymasz! Tak bywa najczęściej. Będąc studentem mieszkałem w Berlinie u robotnika, zauważyłem, że w pokoju, który mi odnajmował, stała szafa, napełniona książkami. Zdziwiłem się, że tych książek jest tak wiele, tak wiele. Z czasem zacząłem do tej szafy zaglądać. Oswoiłem się z katalogiem, dziękując gospodarzom za pozwolenie korzystania z ich zbiorów, dowiedziałem się ciekawych rzeczy. Znali oni zaledwie czwartą część zawartości szafy. Księgarz przywiózł im tę szafę na zamówienie, gotową, wypchaną książkami, ułożonemi przez specjalistę literata według pewnego planu: tyle procent literatury, tyle procent nauki ścisłej, tyle procent powieści. Przeważała literatura klasyczna: Goethe, Szyller, Heine, Uhland, Spielhagen, Auerbach, Sienkiewicz w przekładzie niemieckim. Nie chcę powiedzieć, aby mój gospodarz znał całą zawartość biblioteki, ale czytał wiele i nawet chwalił się, że zna książki, których nie posiada. Bibliotekę kupił na kredyt, spłacał należność w ciągu 2 lat, szafa była do książek dopasowana, stylowa. Był to mebel porządnie wypolitorowany i dostosowany do lustra i do dywanu. Gospodarz mój był mularzem, kończył tylko szkołę powszechną, ale gdy wracał z pracy (nie było wtedy jeszcze ośmiogodzinnego dnia pracy), codziennie czytał gazetę, którą abonował, i parę rozdziałów książki. Gdy kilka lat później widziałem go znowu przejazdem przez Berlin, był już starym, zmęczonym człowiekiem, ale stary zwyczaj pozostał i siostrzenica czytała mu z książki ciekawsze ustępy. Siostrzenica ta umiała na pamięć pięćset wierszy Szyllera a chory już kazał je sobie deklamować co wieczór... Co wieczór musiała mu odczytywać gazetę ludową BERLINER ZEITUNG. Prosił, abym sprawdził ile mu książek przybyło; pokazał rachunek księgarza, chwalił się, że tyle oddaje gotówki na cele kulturalne. Pił tylko piwo, lekkie piwo berlińskie i palił fajkę.

Ilekroć powraca Gwiazdka i odczytuję olbrzymie katalogi gwiazdkowe, nadsyłane przez księgarzy niemieckich, myślę o tym tow. Rebhanie.

Biblioteki takiej nie widziałem u żadnego towarzysza polskiego, którego odwiedzić mi się zdarzyło w ciągu lat dziesięciu. Można jeszcze spotkać gazetę. Ale książkę? „Robotnik" podaje spisy nowych książek, są to książki, które kupić można w każdej księgarni. W tym kierunku „Księgarnia Robotnicza" propagandy nie czyni żadnej, ażeby nikogo nie obrazić, powiem, prawie żadnej. Bez propagandy, bez apostolstwa, któremu się ofiaruje ten czy ów z naszych działaczy, nie trafi książka w większej ilości do rzesz robotniczych. Nie pomogą tu żadne Uniwersytety Robotnicze. Książki na Gwiazdkę w dalszym ciągu będą wydawane dla dzieci kamieniczników i właścicieli ziemskich. Słowa moje może trafia i do tych co i o Dziecku Robotniczym pamiętaja, co dla dzieci robotniczych gromadzą kaftaniki i majteczki, może i książki gromadzić zaczną?

Henryk Bezmaski.

CZY POLSCE GROZI NOWY CYKL ODCZYTÓW MINISTERJALNYCH?

Jednym z przejawów „najgorszych obyczajów sejmowych" było — jak to tysiąc razy czytaliśmy w prasie „sanacyjnej" — nadmierne gadulstwo. Jakie było to gadulstwo, wiemy z tego, że nawet muchy... Nie, nie zdychały. Gorzej...

Najstraszniejsze atoli jest, że zaraza gadulstwa szerzy już spustoszenie w klubie B. B., co Sejm mógł łacno stwierdzić w czwartek i piątek ubiegłego tygodnia. Ba, co więcej, epidemja gadulstwa dotarła już do b. ministrów. Bo oto dowiadujemy się, że jutro ma b. premjer p. Świtalski wygłosić drugi odczyt p. t. **„Dwa dni w Sejmie"**.

Złośliwi powiadają, że następny odczyt p. Świtalskiego wygłoszony zostanie pod tytułem **„Sześć tygodni w Biarritz"**.

O UMOWĘ ZBIOROWĄ W ROLNICTWIE

„Nieścisłości" p. Froelicha—„wodza" Związku Ziemian

Odpowiadając na mój artykuł z „Rob." Nr. 354, p. **Froelich w „Dniu Polskim"**, Nr. 331, w wykrętny i wulgarny sposób stara się obalić moje twierdzenia.

Jak zwykle i tym razem p. **Froelich** jest nieścisły.

Po pierwsze, jest nieścisłe, iż atakowałem p. **Froelicha** o to, że w Komisji Polubownej reprezentuje wyłącznie Związek Ziemian. Pan **Froelich**, zgodnie z obowiązującemi przepisami prawa a nie ze względu na statut Stowarzyszenia Pracodawców i Pracowników mógł reprezentować tylko Związek Ziemian.

Chodziło mi zatem o podkreślenie tej cudownej dwoistości p. **Froelicha** (a i p. Gerlicza także), który w swojej osobie ucieleśnia jednocześnie reprezentanta interesu klasowego ziemian i reprezentanta obrony interesów robotników rolnych. Dla nas podobna rola będzie zawsze śmiesznie nieszczerą; jesteśmy pewni, że p. **Froelich** swoje funkcje prezesa stowarzyszenia pracodawców i pracowników traktuje, jako manewr, dla oddania usług Związkowi Ziemian. W historji ruchy podobne miały miejsce, ale jak się o nich wyrażają historycy — lepiej nie mówić.

Dalej p. **Froelich** twierdzi, że ziemianie nie żądali zniżek płac. Faktycznie było trochę inaczej: ziemianie żądali obniżeń płac gotówkowych o 25%. Tem nie mniej przyjmujemy do wiadomości oświadczenie p. **Froelicha,** iż obniżek płac ziemianie nie żądają! Zaznaczmy jednak: skoro w czasie rokowań p. **Froelich** nie zauważył żądania obniżek płac, to chyba dowód jasny, że demagogją a nie dążeniem do zawarcia umowy kierowali się ziemianie w Komisji Polubownej.

Jeśli chodzi o wprowadzenie „luzaków", to p. **Froelich** twierdzi, że myśmy to uniemożliwili, choć wiadomo mu, że odrazu uznaliśmy wprowadzenie takiej kategorji robotników za rzecz potrzebną. I w dalszym ciągu to uważamy. Ale ziemianie znowu tę sprawę stawiali w sposób demagogiczny żądając, by każdy robotnik, który nie obsługuje 4 koni był „luzakiem". Wtedy nie byłoby wcale fornalek, skasowanoby ordynarjuszów, na co oczywista zgodzić się nie mogliśmy. Zresztą ziemianie nie mieli czasu przed 1 grudnia na szczegółowe omówienie tej sprawy, a po 1 grudnia rokować nie mogli, ze względu na uchwały swoich mocodawców.

Następnie p. **Froelich** twierdzi, że nie zgodziliśmy się na jasne określenie „jakie odszkodowanie ma otrzymać pracownik w razie, jeżeli posiada jedną krowę zamiast dwuch". I to nie jest ścisłe! Chodziło bowiem o wysokość odszkodowania za drugą krowę, jeżeli pracodawca zabrania jej trzymania. Domagaliśmy się, by odszkodowanie to odpowiadało wartości rzeczywistych korzyści osiąganych przez robotnika z drugiej krowy. Ziemianie zaś żądali, by pracodawca nawet swoich kosztów utrzymania drugiej krowy nie potrzebował robotnikowi zwracać; 120 litrów mleka, a więc o 250 litrów mleka mniej niż dotychczas, ofiarowywali ziemianie za prawo likwidacji drugiej krowy. Wysoka premja za likwidację krów robotników rolnych — oto żądanie ziemian.

Prawo skasowania znacznej części ordynarjuszów i prawo zmniejszenia świadczeń przez likwidację drugiej krowy niedobitków ordynarjuszów, p. **Froelich** nazywa: „żądania te są właściwie i mogłyby być ułatwieniem dla pracownika".

Czyż wobec takiego rozumienia sprawy dziwić się można, że p. **Froelich** uważa się za „obrońcę" robotników rolnych przed demagogją „opiekunów" oraz za obrońcę „opiekunów" przed burzą ze strony robotników z powodu żądania naszego zmiany roku służbowego z 1 kwietnia na 1 lipca, czego robotnicy rolni się domagają, by uniknąć „dobrodziejstw" poszukiwania pracy w czasie najsurowszej zimy (styczeń) i związanych z tem ciężkich chorób a nawet śmierci?

I po tem wszystkiem p. **Froelich** ryzykuje twierdzenie, iż ziemianie szli „z całą dobrą wolą, aby zawrzeć umowę"! Końby się uśmiał!

Marjan Nowicki.

„Złe obyczaje"... prasowe

Niektóre pisma „sanacyjne" uważają za rzecz dopuszczalną powoływać się w swoich artykułach na to, co posłowie stronnictw lewicy i centrum **mieli rzekomo** oświadczać p. Prezydentowi Rzeczypospolitej podczas ostatnich konferencji.

We wczorajszej **„Republice"**, naprzykład, p. Cz. **Ołtaszewski** przypisuje tow. **Niedziałkowskiemu** jakąś swoją własną „kombinację", i na tej „podstawie" buduje różne dalsze „kombinacje".

P. **Ołtaszewski** powinienby wiedzieć, że treści rozmów z Głową Państwa nie podaje się do wiadomości publicznej bez wyraźnej zgody Głowy Państwa. Nawet prostowanie konkretne „faktów" czy „domysłów" jest utrudnione.

W tych warunkach musimy się ograniczyć do stwierdzenia, że ani tow. **Niedziałkowski**, ani żaden inny poseł stronnictw opozycyjnych, przyjęty przez p. Prezydenta, nie informował p.p. dziennikarzy „sanacyjnych", — że, przeto, dowolne operowanie **cudzemi** nazwiskami w połączeniu z **własnemi** „kombinacjami" i z **własnemi** „głębokiemi myślami" zaliczyć należy do... bardzo „złych obyczajów" **prasowych.**

Szanujący się **naprawdę** dziennikarze takich rzeczy nie robią

POLICYJNY REGULAMIN WALK ULICZNYCH

Komenda Główna Policji Państw. zamierza wydać regulamin, traktujący o specjalnych sposobach wystąpienia i zachowania się policji w związku z wykonaniem czynności służbowych, jako to: w czasie walk ulicznych, przy zamykaniu ulic, osaczaniu, otaczaniu, schodzeniu do piwnic, wchodzeniu na strych itp. wobec czego Komenda Główna poleciła komendantom wojewódzkim opracowanie projektu takiego regulaminu w terminie do dnia 15 stycznia 1930 r. (PAP.).

TANIEC I ŻYWE SŁOWO

W niedzielę, dnia 15 grudnia o godz. 4-ej po poł. w sali „Ateneum", ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się przedstawienie

TANIEC I ŻYWE SŁOWO.

Wykonawcy: grupa taneczna Mieczyńskiej, dyr. Marja Strońska, artystka teatru „Qui Pro Quo" — Dora Kalinówna.

W programie „MASZYNA" w wykonaniu grupy tanecznej Mieczyńskiej, poprzedzona recytacją Strońskiej wiersza Tuwima.

Bilety w cenie od 50 gr. do 6 zł. nabywać można u Chodowieckiego, Krakowskie Przedmieście Nr. 9, w Księgarni Robotniczej, Warecka 9 i w Związkach Zawodowych.

WYCIECZKA DO SEJMU

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. urządza w niedzielę, dnia 15-go grudnia r. b. WYCIECZKĘ DO SEJMU. Zbiórka na dziedzińcu sejmowym o g. 10 m. 30 rano. Wstęp wolny.

ZDARZENIA I LUDZIE

WEKSLE, WEKSELKI...

Gdyby tak przeprowadzić statystykę wystawców wekslowych wśród 30 miljonów mieszkańców Polski, to napewno okazałoby się, że tylko niemowlęta, miljonerzy i analfabeci nie używają tego środka płatniczego — no i niewielu szczęśliwców, którzy potrafili tak urządzić swoje życie, że nie splamili się dotąd fatalnym podpisem na prawym rogu u dołu białego blankietu wekslowego.

„Gotówka" stała się pojęciem archaicznem, niegodnem nowoczesnego obywatela Rzplitej. Nawet, jeżeli się ją posiada, nie wypada poprostu płacić nią. Gotówka, brzęczący pieniądz, wybrudzony banknot — bez wyrazu, bez piętna osobistego, niewiadomo skąd przybyła i niewiadomo z czyich rąk pochodząca? O ileż szlachetniejszy, wyrazistszy, czystszy jest weksel! Opatrzony pięknym podpisem, adresem wystawcy, wystylizowany z dostojną powagą i umiarem!

Jakież pole do pomysłów i kombinacyj otwiera się przed wystawcą weksla, ile wzruszeń daje mu taki dokumencik! Najpierw — łatwość nabycia pożądanych przedmiotów: podpis — i zakup zrobiony. Potem — długie tygodnie i miesiące błogiego spokoju. Potem — rozkoszne przygotowania do płacenia. Na ostatku chwila namysłu, czy warto płacić i czy, zresztą, jest czem płacić. Jeszcze próba przedłużenia terminu płatności, albo próba częściowej spłaty należności. Jeżeli uda się prolongata — znowu w świat idzie biały, dziewiczej czystości papierek. Nie uda się — ostatnie rozpaczliwe wysiłki zdobycia pogardzonej gotówki, na które to zresztą wysiłki coraz to mniej waży się wystawców wekslowych. Czyż u licha, każdy weksel koniecznie musi być zapłacony? Od czegóż protesty?

Do niedawna jeszcze nie wypadało dopuszczać weksla do protestu, narażać nazwisko na nieprzyjemne indagacje urzędnika rejentalnego, dostawać się na czarne listy bankowe, mieć przed sobą perspektywę procesu sądowego i wizytę komornika. Ale te czasy minęły. Dzisiaj protest nie jest rzeczą ani groźną, ani hańbiącą....

***

Główny Urząd Statystyczny podaje, że w październiku zaprotestowano w Polsce 502 tys. weksli — o 50 tys. więcej niż we wrześniu, na sumę 105 miljonów.

W samej Łodzi zaprotestowano w listopadzie weksli na 11 miljonów zł., a w ciągu 11 miesięcy r. b. na ładną sumkę 110 miljonów złotych.

J. S.

Socjalistyczna opieka społeczna

Nowe organizacje robotnicze na zachodzie

W „zachodnim" ruchu socjalistycznym zaznaczył się ostatnio nowy prąd — tworzenia własnych, robotniczych, klasowych **organizacji opieki społecznej. W Niemczech, Austrji, Czechosłowacji** powstały całe siecie takich organizacji. **W Niemczech** ta robota nazywa się **„Wohlfahrt"**, w niemieckim ruchu Czechosłowacji **„Fürsorge"** itd.; formy organizacyjne są nieco różne; treść prawie ta sama.

Gdy byłem tego lata na zlocie niemieckich robotników w Karlsbadzie, zająłem się trochę studjowaniem tej nowej organizacji.

— Rozwija się ona bardzo dobrze— mówił mi tow. dr. **Czech**, poseł partji i zarazem prezes organizacji „opieki". Z początku nasi działacze mieli wątpliwości i ze sceptycyzmem mówili: „Co! jeszcze jedno stowarzyszenie?!" Teraz już tego niema. Wszyscy widzą, że „opieka" oddaje duże usługi proletarjatowi i jego walce klasowej.

„Opieka" jest w Czechosłowacji zorganizowana, jako osobne stowarzyszenie z własnymi członkami i składkami. Roczna wkładka minimalna 2 korony (czyli 50 groszy). Całe stowarzyszenia (np. zawodowe) mogą należeć do „opieki" zbiorowo za opłatą 50 kor. Jasną jest rzeczą, że członkowskie wkładki nie mogą stać się podstawą „opieki". To też finanse swe czerpie ona albo od organizacji robotniczych, albo też w drodze subwencji od organów samorządowych; wreszcie i własne imprezy (loterja np.) mogą stać się źródłem dochodów. Nawiasowo zauważymy, że w **Niemczech** tamtejsza „Wohlfahrt" nie tworzy własnych organizacji, lecz posiada tylko lokalne „komitety" złożone z towarzyszy partyjnych.

A teraz — ideologja i praktyka.

Przywódcy „opieki" patrzą na swą robotę nie jako na filantropję, lecz jako na **część walki klasowej.** I jednocześnie — jako na ważną robotę **wychowawczą** Ciężkie położenie proletarjatu po wojnie wymaga troskliwej indywidualnej pomocy, — ustawy społeczne nie wystarczają.

Wreszcie praktyka. Przedewszystkiem „opiece" chodzi o to, aby ująć licznych towarzyszy, pracujących w publicznych (gminnych np.) instytucjach opieki w pewne formy organizacyjne, **ujednostajnić** ich robotę i **wyszkolić** ich na kursach specjalnych. Następnie tworzy się szereg **poradni** różnego gatunku, zwłaszcza społeczno - higjenicznych. Tu się prowadzi walkę z alkoholizmem, chorobami wewnętrznemi, suchotami; udziela się porad przy wyborze zawodu i przy zawarciu małżeństwa; ułatwia się biednym uzyskanie prawa do leczenia, odpoczynku, renty itd. w różnych instytucjach. Specjalnie **dziecko i młodzież** stają się głównym przedmiotem trosk „opieki"; chodzi i o dożywianie dziecka, i o danie możności kształcenia, i o interwencję w razie złego obchodzenia się. Jasna rzecz, iż **porada prawna** odgrywa w tem ważną rolę. Wreszcie tworzy się **własne instytucje opieki** w rodzaju **domów dziecinnych.** Zasadą przytem jest, że „opieka" proletarjacka działa sama, o własnych siłach, wówczas, gdy niema odpowiednich instytucji publicznych; gdy zaś takie publiczne instytucje istnieją, wówczas działacze „opieki" starają się działać przy ich pomocy.

Pole pracy — ogromne. Praktyka pokazuje, że popyt na pomoc ze strony „opieki" jest olbrzymi. Jeden z działaczów „opieki" zwraca uwagę na wielkie „propagandystyczne" znaczenie „opieki": kobiety np. te, które nie dojrzały jeszcze do pojmowania wielkich kwestji politycznych i społecznych, — bardzo są wrażliwe na pomoc „opieki" i same chętnie stają do szeregu w organizacji „opiekuńczej". Jak wiadomo, organizacje burżuazyjne wydają na swą opiekę wielkie kwoty.

Literatura z zakresu proletarjackiej „opieki" jest znaczna, jakkolwiek w Czechosłowacji funkcjonuje „opieka" zaledwie trzy lata. Organizacja została założona na zjeździe w **Podmokłem** (Bodenbach) w r. 1926; II zjazd odbył się w **Teplitz - Schönau** w r. 1929, w kwietniu. Właśnie wyszedł z druku bardzo ciekawy **„Protokuł"** tego II zjazdu; ciekawym czytelnikom pozwolę sobie zwrócić uwagę na interesujące referaty tow dra Jadwigi **Wachenheim** z Berlina i tow. dra **Gruszki.** Pozatem stowarzyszenie wydało aż 6 broszur ze wskazówkami dla działaczy „opieki". Z tegoż zakresu wyszły w Niemczech **„Podręcznik opieki"**, oraz komplet referatu tow. **Juchacz** p. t. **„Robotnicza opieka społeczna".** W wymienionych czechosłowackich wydawnictwach znajdujemy także historję stowarzyszenia i statuty.

Rzeczą naszych polskich działaczy socjalistycznych jest zastanowienie się, czy i w jakich formach może taka „opieka" być w Polsce zorganizowana. Przypominam, iż podstawą naszej publicznej opieki społecznej jest znana **„ustawa o opiece społecznej"** z dn. 21 września 1923 roku. Rozporządzenie p. Prezydenta z dn. 6 marca 1928 r. ustala tak zw. „opiekunów gminnych" i komisje opieki, czyli daje możność i naszym towarzyszom wzięcia udziału w publicznej opiece. Z innych naszych ustaw o opiece ważną jest ustawa z dn. 2 lipca 1924 r. o pracy młodocianych i kobiet. Wszystkie polskie ustawy opiekuńcze zostały wydane w jednym wielkim tomie w r. 1929 (wraz z rozporządzeniami itp.) p. t. **„Opieka społeczna"**, nakładem Ministerjum Pracy.

Tak czy inaczej, — zagadnienia **społecznej opieki** będą musiały i naszą Partję interesować coraz bardziej.

Kazimierz Czapiński.

Sztuki Plastyczne

ZOFJA WĘGIERKOWA, IDA BRAUNERÓWNA I HALINA FROJNDÓWNA.

(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego, Mazowiecka 8).

Pejzaże p. Zofji Węgierkowej, utrzymane w stylu współczesnego francuskiego malarstwa kolorystyczno - fakturowego, nie posiadają jakichś wybitniejszych znamion indywidualnych.

P. Ida Braunerówna rzeźbi główki, posążki kobiece, medaljony i kameje z drzewa. Utwory jej są przeważnie tak drobne, iż sama twórczyni nazywa je „rzeźbami - minjaturami“. P. Braunerówna stawia sobie przedewszystkiem zagadnienia kształtu. Dąży do tworzenia rzeźb okrągłych, t. j. rzeźb, dających skończone widoki ze wszystkich stron, oraz do możliwie ścisłego wypełnienia pewnej, obranej z góry formy, najczęściej formy słupa lub walca (pokrewne dążenia spotykamy nietylko w rzeźbie współczesnej, ale również w archaicznej rzeźbie greckiej, jak o tem świadczy posąg Hery z Samos w zbiorach Luwru). Możnaby jej zarzucić to, że nie uwydatnia ona należycie charakteru tworzywa - drzewa oraz to, że mimo drobnych rozmiarów utwory jej nie są bynajmniej utrzymane w stylu minjaturowym, lecz, przeciwnie, są pomyślane w wielkich, syntetycznych bryłach. Byłoby do życzenia, żeby p. Braunerówna spróbowała sił swoich w kształtowaniu rzeczy większych rozmiarów. Niektóre jej posążki, wykonane w kamieniu, w większym formacie, wyobrażam sobie zupełnie dobrze na tle jakiegoś ogrodu lub parku.

P. Halina Frojndówna wystawia malowane przez siebie talerze, filiżanki, wazoniki. Większość wystawionych przez nią talerzy, to t. zw. talerze dekoracyjne, przeznaczone do powieszenia na ścianie. Jest to koncepcja talerza, z którą nie mogę się zgodzić. Talerz jest poto, żeby na nim jeść, nie poto, żeby wisiał na ścianie. Jeśli malarz maluje na talerzu, niechaj to będzie poto, żeby przepoić pięknem nasze życie codzienne, żeby pomnożyć naszą radość w obcowaniu z przedmiotami codziennego użytku, a nie poto, żeby tworzyć rzeczy przeznaczone z góry na pozostanie poza obrębem życia, rzeczy martwe, muzealne. Niektóre prace p. Frojndówny zaciekawiły mię natomiast swą techniką. P. Frojndówna zakłada porcelanę farbą i następnie wydrapuje patykiem miejsca, które mają być jasne: jest to technika, przypominająca technikę sgrafittową.

STANISŁAWA CENTNERSZWEROWA.

(Żyd. Tow. Krzewienia Sztuk Pięknych, Królewska 51).

Malarka, która szła początkowo torami Cezanna, zbliża się w ostatnich swych pejzażach z Italji i Jugosławji do współczesnej szkoły francuskiej (mam tutaj na myśli zwłaszcza Utrilla). Spotykamy w nich radość koloru, nieznaną przedtem artystce. Dzieła pełne umiaru, wytworne, kulturalne.

ODSŁONIĘCIE RZEŹBY HENRYKA KUNY W PARKU SKARYSZEWSKIM.

W sobotę, 7 grudnia odsłonięto w Parku Skaryszewskim, w obecności prezydenta miasta, inż. Słomińskiego, oraz licznie zebranych przedstawicieli świata artystycznego, rzeźbę Henryka Kuny p. t. „Rytm“. Rzeźba wykonana z zielonego bronzu przedstawia postać niewieścią nadnaturalnej wielkości, z której opada szata i która, jakby w zakłopotaniu lub zawstydzeniu, przymyka oczy i podnosi do góry ręce. Stanowi ona poniekąd warjant posągu z białego marmuru, który zdobił pawilon polski na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w r. 1925 i łączy w najwyższym stopniu piękno kształtu i sylwety, płynność, rytmiczność i melodyjność linij z dyskrecją i subtelnością wyrazu. (Jeszcze jeden warjant tego pięknego dzieła, wykonany z hebanu, znajduje się w Zbiorach Państwowych. Był on reprodukowany w „Południu“: Warszawa, 1924. Z. 1).

Cieszę się, że zarząd miasta przystąpił do ustawiania rzeźb w ogrodach i parkach miejskich. Może dzięki temu rzeźba przestanie być, przynajmniej w pewnej mierze, przedmiotem tworzonym jedynie poto, żeby się z czasem znaleźć w muzeum, i stanie się czemś żywem, częścią naszego powszedniego otoczenia. Cieszę się zwłaszcza tym razem, ponieważ wybór padł na dzieło sztuki wielkiej wartości. Umieszczony nadzwyczaj korzystnie, nad woda, posąg Kuny stanowić będzie odtad nietylko ozdobę Parku Skaryszewskiego, ale ozdobę Warszawy.

Mieczysław Wallis.

ZMIANA RZĄDU W CZECHOSŁOWACJI

SOCJALIŚCI MAJĄ 6 TEK W GABINECIE UDRŻALA

(Kor. własna „Robotnika“).

W Pradze po kilkutygodniowych pertraktacjach utworzył się koalicyjny Rząd z Franciszkiem *Udržalem* na czele.

Ten sam *Udržal*, przywódca chłopskiej partji republikańskiej (t. zw. agrarjusze) stał na czele gabinetu bloku mieszczańskiego który rządził Czechosłowacją, przed wyborami, jakie miały miejsce w końcu października. Blok ten przegrał wybory, tracac większość w Izbie Poselskiej. Mimo to prezydent *Massaryk* powierzył tworzenie nowego rządu *Udržalowi*, a to dlatego, że partja jego nie straciła mandatów (nawet jeden zyskała) i jest nadal najsilniejszą grupą w parlamencie.

Wybory te przyniosłv, jak wiadomo, znaczne powodzenie socjalistom: zarówno czeskim, jak i niemieckim. Socjaliści czescy zdobyli 39 mandatów (mieli 29), niemieccy 21 (mieli 18), narodowi socjaliści czescy *(Benesz, Klofacz)* 32, zyskując 4, socjaliści polscy 1 (tow. *Chobot*). W wyniku wyborów w nowej Izbie utworzył się *Blok Socjalistyczny*, składający się z wyżej wymienionych stronnictw i rozporządzający 93-ma mandatami (na 300). Dodać należy, iż *komuniści* ponieśli w wyborach dotkliwą porażkę, tracąc 11 mandatów.

Blok socjalistyczny występował nazewnątrz jednolicie, i jasnem było, że żaden Rzad nie da się utworzyć bez jego udziału. Socjaliści czescy oświadczyli, że *nie wstapia do Rządu bez socjalistów niemieckich*, co zmusiło *Udržala* do oddania jednej teki tow. d-rowi *Czechowi*, znanemu przywódcy niemieckiej socjalnej demokracji w Czechach.

Ostatecznie utworzył się gabinet koalicyjny obejmujący *6 stronnictw czeskich* (agrarjusze, socjaliści, narod. socjaliści, klerykali, narod. demokraci, partja rzemieślnicza) *oraz 2 niemieckie* (socjaliści i niem. agrarjusze). Socjaliści czescy otrzymali 3 teki: sprawiedliwość (dr. *Meissner*), oświatę (dr. *Derer*) i aprowizację *(Bechyne)*; niemieccy jedną: praca i opieka społ. (dr. *Czech*); narod. socjaliści 2: sprawy zagraniczne (dr. *Benesz*) i pocztę (dr. *Franke*).

Dziwnem wydać się może, że w Czechosłowacji doszedł do skutku Rząd, oparty na tak rozległej koalicji: wchodzą do niej socjaliści oraz przedstawiciele prawicy (narodowi demokraci i klerykali). Kto jednak zna trochę stosunki czeskie, wie, że niema w tem właściwie nic nadzwyczajnego. Czesi są społeczeństwem *nawskroś demokratycznem;* jest to może najdemokratyczniejszy naród w Europie... W Czechosłowacji nawet prawica jest dość demokratyczna; niema tam prawie reakcji w naszem znaczeniu tego wyrazu. Nic więc dziwnego, że w Czechach tworzą się i rządzą dość długo gabinety koalicyjne, łączące w sobie przedstawicieli prawicy i lewicy społecznej.

Zasługuje też na podkreślenie fakt, że w nowym Rządzie — podobnie, zresztą, jak i w poprzednim — zasiadają przedstawiciele „mniejszości narodowych“, a mianowicie *Niemców*. Czechosłowacja, posiada bardzo znaczny odsetek „mniejszości narodowych“: *Słowaków, Niemców, Ukraińców, Węgrów, Polaków.*

Obecnie w Czechosłowacji nie dałbv się bodaj pomvśleć Rzad, w którymby nie zasiadali przedstawiciele „mniejszości narodowych“ (zwłaszcza *Niemców*).

R. W.

RADA MIEJSKA

PODWYŻKA TAKSY SZPITALNEJ.—RZEŹNIA.—P.P.S. W OBRONIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, tem było charakterystyczne, że dwie sprawy wywołały ożywioną dyskusję.

Jedną ze spraw, która była przedmiotem ożywionych obrad Rady Miejskiej stolicy, była sprawa podwyższenia przez Magistrat taksy szpitalnej z 8 zł. na 10.

Niczem nieuzasadniona 25% podwyżka taksy, spotkała się z żywym protestem klubów socjalistycznych.

Z ramienia klubu P. P. S. przemawiała radna

tow. Woszczyńska,

która w przemówieniu swojem stwierdziła, że podwyżka taksy szpitalnej przedewszystkiem godzić będzie w szerokie masy ludności robotniczej, która jest zmuszona korzystać ze szpitalnictwa miejskiego. Gmina miejska i jej organ szpitalnictwo, nie odpowiadają zadaniom, do spełnienia których są powołane.

Wydział opieki społecznej Magistratu pracuje źle. Opieka nie jest roztoczona nad ludźmi, którzy wskutek starości są niezdolni do pracy.

Starcom odmawia się zapomóg. Życzenia i dezyderaty Rady Miejskiej, pozostały tylko pobożnemi życzeniami. Magistrat i Rada Miejska, które z okazji 10-lecia niepodległości, uczciły ten moment ufundowaniem stypendjów — źle się zapiszą w pamięci obywateli miasta, jeżeli dzisiaj obdarzą ich zwiększeniem taksy szpitalnej.

Uchwalenie tego rodzaju podwyżki — jest zwróceniem się Rady Miejskiej, przeciwko proletarjatowi Warszawy. **Opieka społeczna nie jest aktem filantropji, Opieka Społeczna jest obowiązkiem gminy** i nie wolno nam o tem zapominać.

Jeżeli Magistrat stać na tysiące złotych, które wydaje się na koszty czczej reprezentacji, jeżeli setki tysięcy wydaje się na pokrycie deficytów teatrów miejskich, to przecież powinno stać Magistrat — na zwiększenie budżetu opieki społecznej i szpitalnictwa.

Stwierdzając fakt, rzeczywistej potrzeby leczenia biednej ludności miasta — wnosi tow. **Woszczyńska,** imieniem Klubu P. P. S. o zachowanie dotychczasowych stawek szpitalnych.

Nieudolnie usiłował polemizować z rzeczowemi argumentami tow. **Woszczyńskiej** — p. ławnik **Koralewski,** który podkreślał, że fakt zwiększenia opłaty szpitalnej obciąży... ludność zamożną.

W odpowiedzi p. Koralewskiemu zabrał głos tow. **Erlich** (Bund), który podkreślił, że ze strony reakcyjnej części Rady nie padł ani jeden rzeczowy argument, uzasadniający konieczność tak wysokiej podwyżki.

Tow. Erlich — w przemówieniu swoim podniósł moment konieczności obniżenia kosztów administracyjnych utrzymania szpitali, które wyrażają się w ten sposób, że 60% taksy (a więc 4 zł. 80 gr. od osoby) pochłania administracja, podczas, kiedy na życie chorego wydaje się zaledwie 3 zł. 20 gr. dziennie.

Tow. radna **Budzińska - Tylicka,** która w przemówieniu swoim podniosła protest przeciwko pominięciu Komisji Zdrowia i Szpitalnictwa, przy wnoszeniu na plenum Rady, sprawy podwyżki taksy szpitalnej, podkreśliła nieetyczne pod względem społecznym stanowisko chadeckich i endeckich radnych, którzy „w obliczu wyższych konieczności z bólem głosować będą za podwyżką taksy szpitalnej“.

Tow. **Budzińska - Tylicka** udowodniła, że Magistrat idzie po linji najmniejszego oporu przez nieusprawnianie administracji szpitali co pociąga za sobą deficyt 11 miljonów zł. rocznie.

Z oryginalną filipiką wystąpił radny ksiądz Krygier, który gorąco bronił stanowiska Magistratu, usiłując jednocześnie całą odpowiedzialność za deficyty w szpitalach zrzucić na lewicę a w szczególności na P. P. S., która prowadzi rozrzutną politykę w tym resorcie. Konia z rzędem temu, kto zrozumie stosunek P. P. S. do deficytów szpitalnych.

W głosowaniu, przyjęto wniosek rad. Ewerta, mocą którego głosowanie nad tą sprawą odłożono na przeciąg 2 tygodni t. j. do czasu otrzymania przez Radę sprawozdania Kom. Rewizyjnej.

Sprawa rzeźni, czyli uboju rytualnego i nierytualnego, była przedmiotem kilku gorących przemówień. Głosowanie w tej sprawie odbędzie się na następnem posiedzeniu Rady.

W wolnych wnioskach zabrał głos tow. Haupa.

Interpelacja tow. Haupy.

Rada Miejska przekazała Magistratowi wniosek w sprawie przyjścia z pomocą pracownikom administracyjnym, przez wypłacenie pożyczki w wysokości 50% poborów, potrącanej od 1.IV 1930 r.

Magistrat uchwałę tę wykonał w ten sposób, że wypłacił pracownikom 25% należności, przyczem potrącił pożyczki. W tych warunkach bardzo wielu pracowników otrzymało 15 — 20 złotych. Tego rodzaju wykonanie uchwały, jest sprzeczne z intencją Rady Miejskiej, jest ignorowaniem jej uchwał.

Zapytuję imieniem Klubu P. P. S., dlaczego Magistrat nie udzielił odpowiedzi na interpelację naszą, w sprawie niewypłacenia dotychczas uchwalonej zapomogi pracownikom miejskim.

Zapytuję dalej — dlaczego Magistrat wprowadza w błąd opinję publiczną, twierdząc, że zapomoga została wypłacona.

P. Jaworowski usiłował kilkakrotnie przerwać tow. Haupie jego interpelację.

P. Jaworowski, który świadomie, łącznie z endecko - bebesowską większością magistratu, działa na szkodę pracowników miejskich, przez uchylanie się Magistratu od wykonania wyraźnych uchwał miejskich, po przemówieniu tow. Harpy — posiedzenie zamknął.

Magistrat odpowiedzi nie udzielił.

Kronika polityczna

AMBASADA AMERYKAŃSKA W WARSZAWIE.

Biały Dom (siedziba prezydenta Stanów Zjednoczonych), wydał następujący komunikat: „Poselstwo amerykańskie w Warszawie wkrótce będzie podniesione do rangi ambasady. Krok ten jest komplementem dla dużej liczby ludności Stanów Zjednoczonych, pochodzenia polskiego i oznacza wzrost znaczenia Polski w Europie. Prezydent pośle do Senatu nominację obecnego ministra w Warszawie Stetsona na ambasadora. Kongres ma uchwalić różnicę uposażenia, wynoszącą dla ambasadora 17.000 dolarów rocznie. Oczekiwane jest w Waszyngtonie, że rząd Polski wzamian podniesie swe poselstwo w Waszyngtonie do rangi ambasady“. (P. A. T.).

OKÓLNIK B. PREMJERA.

Były premjer **Świtalski** rozesłał wczoraj okólnik do wszystkich podwładnych mu organów, że Rząd nadal sprawuje władzę i że w dotychczasowym stanie rzeczy żadne zmiany nie zaszły.

Na okólniku podpisany jest: **Prezes Rady Ministrów K. Świtalski.**

NOWI EMERYCI.

W numerze 18 Dziennika Personalnego Min. Spraw Wojskowych znajdujemy znowu długi szereg nazwisk osób przeniesionych w stan spoczynku na podstawie superrewizji lekarskiej.

Między innymi przechodzą w stan spoczynku gen. brygady Marjan **Kukiel,** znany historyk wojskowy, oraz gen. brygady Zygmunt **Platowski,** który od paru lat zajmuje stanowisko dyrektora fabryki Związków Azotowych we Lwowie.

Pozatem lista zawiera 109 nazwisk oficerów, którzy już poprzednio oddani zostali do dyspozycji właściwych D.O.K.

ODCZYT TOW. POSŁA LIBERMANA odbędzie się w niedzielę, dnia 15.XII b. r. o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Warecka 7.

TRAMWAJ-WIDMO

TAJEMNICZE HISTORJE 20-TKI

Istnieje już w Warszawie straszliwe przekleństwo: „Bodajbyś dwudziestką jeździł“. I rzeczywiście nieszczęśnicy, którym los surowy wyznaczył pracę nocną, żalą się przed nami na utrapienie sprawiane im przez jedyny tramwaj kursujący nocą między Marszałkowską a Lesznem, Chłodną, Wolą.

Od czasu do czasu (jesieni tegorocznej zdarzyło się to już parę razy) tramwaj ten wogóle się w nocy nie pokazuje i biedne, znużone ludziska całemi kwadransami czekają koło przystanków tramwajowych, by nareszcie po próżnej stracie czasu iść na piechotę do swych mieszkań na krańcach miasta.

Poza tem tramwaj ów, który przez Marszałkowską w okolicach ogrodu Saskiego przechodzi po raz ostatni o 2-ej lub o 2-ej bez paru minut **(co jest stanowczo zbyt wcześnie, jeśli wziąć pod uwagę potrzeby ludzi pracy)** raptem co jakiś czas pospieszy się o kilkanaście minut i wtedy szukaj wiatru w polu.

Nasi czytelnicy skarżą się właśnie, iż w nocy z środy na czwartek (11 na 12 grudnia) przybywszy na przystanek tramwajowy przy Marszałkowskiej 132 o godz 1 m. 45 nie doczekali się już tramwaju i po długiem czekaniu musieli wędrować na piechotę.

Możeby Dyrekcja Tramwajów zainteresowała się temi fantazjami 20-ki i postarała się, by ciężko pracujący ludzie nie byli narażani na tego rodzaju niespodzianki.

Czasopisma nadesłane

Dwudziesty piąty rok istnienia „Świata“. Popularny tygodnik ilustrowany „Świat“, wychodzący pod redakcją Stefana Krzywoszewskiego, rozpoczął dwudziesty piąty rok istnienia. Przetrwał na stanowisku trudne lata wojny europejskiej. Zawsze służył kulturze narodowej, utrzymując kontakt z życiem literackiem, politycznem, artystycznem Zachodu Europy. Na łamach „Świata“ zamieszczał artykuły, nowele, feljetony, powieści najwybitniejszych polskich piór i zagranicznych.

Obecnie wydany 50 zeszyt „Świata“ przynosi wiązankę bardzo ciekawych artykułów tow. sen. St. Posnera, W. Giełżyńskiego, W. Grubińskiego, E. Czekalskiego, T. Kończyca, M. Kasterskiej oraz liczne feljetony, notaty.

PRZEGLĄD PRASY

Papierowy teror.

Prasa sanacyjna poprostu „wyłazi ze skóry“. Widocznie otrzymała rozkaz, aby mściła się na opozycji za „obrazę majestatu“, czyli obalenie rządu p. Świtalskiego. I prasa sanacyjna wykonywa rozkaz równie gorliwie, jak nie bezinteresownie. Takiej orgji napaści już dawno nie było. Jeden renegat socjalistyczny, zaprzedany **„Czerwoniakowi“,** łży w tym świstku Ignacego Daszyńskiego. Inny renegat socjalistyczny dworuje sobie z P. P. S. na łamach **„Kurjera Porannego“.** A renegaci i zdrajcy z B. B. S. jak błazny cyrkowe biją się sami po twarzy, wrzeszcząc nieprzytomnie: cekawiści, cekawiści...

W tej obrzydliwej kampanji nie idzie oczywiście tylko o oczernianie P. P. S. i poszczególnych osób, lecz o wytworzenie nastroju przychylnego dla sanacji, o steroryzowanie opinji, o wpływanie na Prezydenta, o ratowanie kursu pułkownikowskiego.

Przesilenie.

Nagminny obłęd cechuje prasę sanacyjną. Obłęd jako metoda.

Taki **„Czerwoniak“** traktuje nasze stwierdzenie, że P. P. S. chce zaoszczędzić Polsce wojny domowej i katastrofy, jako... rejteradę! Pisząc o wizycie przedstawicieli małych klubów na Zamku, „Czerwoniak“ z przekąsem odzywa się o ich „małości“, ale wyróżnia przedstawiciela „wielkiego“ klubu B. B. S. Drobiazg? Niewątpliwie. Ale jakże znamienny dla „bezpartyjnej“ prasy.

Taki **„Przegląd Wieczorny“** zapewnia, że wcale niema żadnego przesilenia, że słowo to nie odpowiada sytuacji obecnej w Polsce, gdzie wszystko jest w porządku i przesilenie nigdzie nie daje się we znaki Zapomniał nieborak, że komunikat kancelarji Prezydenta, wydany tuż po dymisji rządu, mówi o ciężkiej i trudnej sytuacji, powstałej wskutek dymisji.

Taka **„Gazeta Polska“** oburza się srodze na opozycję za to, że jakoby opozycja domaga się od obozu pomajowego, by jego właśni ludzie likwidowali system pomajowy i zapowiada, że to się nigdy nie stanie. Otóż tak nie jest. Opozycja tego nie żąda. Ale nie jest zadaniem opozycji „skonfederować się“ i zażądać od Prezydenta, by ją powołał do rządów. Dopiero na wezwanie Prezydenta, ten lub ów przywódca opozycji miałby za zadanie utworzyć większość. Lecz gdybyśmy przypuścili, że „Gazeta Polska“ ma rację, to raczej powinna się cieszyć, że opozycja nie „rwie się“ do władzy, co jej tylokrotnie wytykano. Pisząc o pomajowym systemie rządzenia „Gaz. Polska“ wciąż ma na myśli jakąś ideologję tego systemu, a w ostateczności powołuje się na Piłsudskiego. Otóż ideologja — ideologją, ale nam nie o nią dziś chodzi, lecz o oczyszczenie życia polskiego z brudów **bezprawia,** w jakie pogrążył je ów system. To jest kardynalny warunek, zgodnie podkreślany przez całą opozycję. Ale ten właśnie moment prasa sanacyjna systematycznie przemilcza. Czyżby była zdania, że bezprawie jest nieodłączne od pomajowego systemu rządów? W takim razie obóz sanacyjny — w interesie Państwa — winien istotnie sam zlikwidować się.

Obce przykłady.

„Rzeczpospolita“ wskazuje na przykłady Austrji i Czechosłowacji, gdzie w pokojowy sposób zlikwidowano przesilenie konstytucyjne i rządowe.

„Gazeta Polska“, pisząc o Austrji, już po raz drugi wystawia jej chlubne świadectwo za jej „nastawienie państwowotwórcze“ i za to, że nie bratała się z austrjacką endecją faszystowską w obłędnem zaślepieniu, iż w ten sposób ocali demokrację i wytępi faszyzm.

Kpi czy o drogę pyta? Socjalizm austrjacki jest istotnie państwowo-twórczy, jak socjalizm każdego innego kraju. A przecież socjaliści austrjaccy z wdzięcznością przyjmowali „interwencję obcą“ już nie w postaci prywatnych listów działaczy zagranicznych, lecz urzędowego ostrzeżenia min. Hendersona w Izbie Gmin pod adresem faszystów austrjackich.

Socjaliści austrjaccy nie mogli się bratać z endecją, ponieważ prowadzili z nią walkę na śmierć i życie i pokonali ją. „Delikatne“ aluzje „Gaz. Polskiej“ pod adresem P. P. S. kompromitują tylko organ pułkowników, duchem swym tak zbliżony do organu „faszystowskiej endecji“ austrjackiej.

B.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

III KURS INSTRUKTORSKI ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Komitet Centralny Org. Mł. T. U. R. organizuje wzorem lat ubiegłych III Ogólnokrajowy Kurs Instruktorski dla kierowników organizacji Młodzieży T. U. R.

Kurs rozpocznie się dn. 6 stycznia 1930 r. w Warszawie i trwać będzie do dn. 19.I.1930 r. Uczestnicy kursu będą przebywali w internacie. Organizację kursu powierzono tow. **Eugenji Pragierowej.** Kierownikiem wychowawczym kursu będzie tow. **Jadwiga Markowska.**

Opłata za kurs wynosi zł. 20. W kosztach opłaty kursowej mieści się koszt życia, kwater, materjałów piśmiennych itp.

Uczestnicy kursu opłacają ponadto koszta podróży. W drodze powrotnej przewidywane są zniżki kolejowe w wysokości 66 procent ceny biletu kolejowego kl. III-ciej.

Na miejscu uczestnicy kursu otrzymają jedno prześcieradło, cienki koc i maleńką poduszeczkę. Pożądane jest, by przywieziono jasiek pod głowę, koc i prześcieradło.

Zapisy na kurs przyjmują miejscowe Organizacje Młodzieży T. U. R., które winny listy kandydatów przesłać do Komitetu Centralnego najpóźniej do dn. 18.XII. r. b.

Prasa partyjna proszona jest o przedruk powyższego komunikatu.

TELEGRAMY

KONIEC OKUPOWANIA NADRENJI PRZEZ ANGLJĘ

Londyn, 12 grudnia. (PAT.). Dzisiaj o godz. 2-ej po poł. zdjęto flagę brytyjską z Hotelu Hohenzollern w Wiesbadenie na znak zakończenia 11-letniej okupacji Nadrenji przez wojska brytyjskie. Ostatni oddział wojsk brytyjskich odszedł w obecności naczelnego dowódcy tych wojsk, gen. sir Williama Thwaitesa i francuskiego dowódcy naczelnego gen. Gillaumata. Oddział ten przy dźwiękach muzyki odjechał przez Saarbrucken do Anglji. Generał angielski wygłosił przytem ze stopni ratusza wiesbadeńskiego przemówienie pożegnalne w języku niemieckim do zgromadzonych na placu mieszkańców Wiesbadenu. Generał angielski mówił o trudnem zadaniu wojsk okupacyjnych i niemniej trudnej współpracy z władzami okupacyjnemi obywateli niemieckich i władz cywilnych masta, dla których okupacja nie mogła być czemś przyjemnem. W tej współpracy obie strony miały możność lepszego poznania się i lepszej oceny swych wartości.

ECHA BUNTU WIĘŹNIÓW

Londyn, 12 grudnia. (PAT). Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, że przy tłumieniu buntu więźniów w Auburn zginęło 12 osób. **Dla stłumienia buntu użyto karabinów maszynowych.**

Z SĄDÓW

ZA PRZEKROCZENIE OBRONY KONIECZNEJ

W osadzie Skorosze pod Warszawą do zagrody **Filipa Żukowskiego** 1-go lutego rb. o godzinie 6 popoł. wtargnęło 6 nieznanych napastników, goniąc za służącym **Żukowskiego. Żukowski** występując w obronie służącego, rzucił się na napastników, którzy zasypali go razami. Gdy wybiegła żona **Żukowskiego** jeden z napastników przetrącił jej rękę. Ponieważ napastnicy bili **Żukowskiego** po głowie czym popadło, nieszczęśliwy w obronie życia — sięgnął po rewolwer i strzeli... Kula trafiła **Władysława Wojdę,** który upadł. Pozostali awanturnicy zbiegli. **Wojdę** przewieziono do szpitala, gdzie go po kilku godzinach zoperowano. Po kilku dniach **Wojda zmarł, a Żukowskiego** postawiono w stan oskarżenia za przekroczenie obrony koniecznej.

Na rozprawie dr. **Felc,** zbadany w charakterze biegłego, stwierdził, iż śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek spóźnionej operacji.

Adw. **Hofmokl Ostrowski** wnosił o uniewinnienie oskarżonego, twierdząc, iż **Żukowski** przekroczył jedynie obronę konieczną.

Sąd Żukowskiego uniewinnił. I. K.

O PRZYWŁASZCZENIE GARBARNI

W głośnym procesie o przywłaszczenie garbarni Horna w dniu wczorajszym skończono badanie świadków i sformułowano pytania dla biegłych.

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie ogłoszony zostanie zapewne przed ferjami świątecznemi. I. K.

LECZENIE GŁUCHOTY I WYRABIANIE MOWY GŁUCHYCH

Nowa metoda leczenia głuchoty oraz wyrabianie normalnej mowy głuchych była niejednokrotnie omawiana na łamach prasy przez poważne siły lekarskie i pedagogiczne z tej dziedziny.

Rzecznicy, którzy w tej sprawie zabierali głos, pisali o czynieniu przez lekarzy w Ameryce, w Niemczech i w innych krajach doświadczeń nad rozwojem słuchu u dotkniętych taką, czy inną głuchotą, przy pomocy nowej metody, oraz, że metoda te wzbudziła wielkie zainteresowanie w całym świecie.

Między innymi doktór medycyny Aleksander Fruchtman w swoim artykule: „Nowa metoda leczenia głuchoty“ („Kurjer Warszawski“ Nr. 50 z dnia 20 lutego r. b.) pisał, że „aczkolwiek metoda nowa nie jest zasługą ani Niemiec, ani Ameryki, lecz lekarki polskiej, Dr. med. Niny Krąkowskiej, która od lat 30 pracowała i nadal nieustannie pracuje nad ustaleniem stworzonej przez siebie i opracowanej naukowo metody, nie znalazła ona niestety dotychczas zastosowania u nas, nie podana była nawet właściwemu wypróbowaniu“

A dalej: „W chwili obecnej, gdy musimy przedewszystkiem popierać twórczość własną, a zwłaszcza, gdy chodzi o rzecz tak poważną, jak przywrócenie słuchu tysiącom nieszczęśliwych, zwrócenie uwagi na ten czysto polski dorobek kulturalno - naukowy i stworzenie odpowiedniej placówki, mogącej odzwierciadlać wobec świata naszą zdobycz lekarską“. Wreszcie Dr. med. A. Fruchtman nawołuje władze państwowe i całe społeczeństwo do poparcia „dalszej w tym kierunku pracy naukowej, aby nie dać wydrzeć sobie praw do tej zdobyczy naukowej krajom obcym i abyśmy nie potrzebowali doczekać się chwili, kiedy chorych, dotkniętych głuchotą, będziemy wysyłać do obcych na leczenie“.

Dzięki powyższym głosom, jak się dowiadujemy, z inicjatywy prywatnej rodziców, jest organizowany komplet dzieci głuchoniemych, ogłuchłych i głuchnących celem kształcenia słuchu i wyrabiania normalnej mowy z udziałem kompetentnych i fachowych nauczycieli pod osobistem kierownictwem uproszonej d-ra med. Niny Krąkowskiej.

Należy przypuszczać, że chwalebna inicjatywa znajdzie oddźwięk w społeczeństwie naszem, które już tyle wykazało humanitaryzmu w różnych wypadkach, potrzebujących poparcia materjalnego i moralnego.

Bliższych informacji zasięgnąć można u p. Żyźniomierskich, ul. Śniadeckich Nr. 21 — 1 i p. Szymańskich, ul. Freta 33 m. 6.

PRZED PREMJERĄ „IJOLI“ RYTLA

Jerzy Żuławski wątpił w to, aby jego dramat czteroaktowy „Ijola“ widywał często światło kinkietów teatralnych, przypuszczał, iż jest na to nazbyt fantastyczny, poprostu niedość sceniczny aby w realizacji teatralnej zyskał, a nie stracił. W przedmowie do dramatu poświęconego Irenie Solskiej wyczuwa się wyraźnie obawę autora, czy myśli jego nie wypaczy scena, czy mu nie sparodjują pomysłu w wyobraźni tak wypieszczonego i wyidealizowanego. Wiedział doskonale Żuławski, ile scenicznych trudności nastręcza chociażby sama postać bohaterki Ijoli — Jagny — Maruny, jak niesłychanie subtelnych rysów potrzebuje ta postać, aby nie wykrzywiła się na scenie a wraz z Arnem i Kuną stworzyła obraz artystycznie prawdziwy.

Już akt pierwszy, rozgrywający się w izbie klasztornej, eksponuje dramat w sposób tajemniczy, pełny zagadek i niedomówień. Rzeźbiarz Arno, przyszły zakonnik, nie chce oddać kościołowi świeżo ukończonego posągu. Zakonnicy o tem nie wiedzą, że w posągu tym w twarzy Matki Bożej Arno skopjował rysy Ijoli. Arno nie wie kim jest Ijola, wie tylko, że w śnie czy na jawie co noc księżycową zjawia się u niego jej postać, której nie może zapomnieć. W następnym akcie przybywa na zamek Kuno — mąż Maruny. Wraca z wojny stęskniony do żony. Na wstępie dowiaduje się, Maruna go zdradza. Kuno postanawia to sprawdzić i przekonywa się że Maruna nocą pod wpływem jasnych promieni księżyca wstaje i po gzymsie bezświadomie wędruje w stronę klasztoru. Kuno strzałem przerywa „srebrny sen“ lunatyczki. Trafia w małego Hena — pazia Maruny: ona sama zostaje raniona.

W następnych aktach sprawa się komplikuje; sąd ojców uznaje Marunę za winną. Pisarz wędrowny Wala, który kocha Marunę jako swoją Jagnę z lat dziecinnych nie chce świadczyć na niekorzyść oskarżonej. To jednak jej nie ocala. Kuno zamyka Marunę w wysokiej wieży zamkowej, gdzie następuje ostatnie pożegnanie z Arnem.

Arno nie chce się rozstać z Maruną; w gorącym duecie miłosnym z ukochaną staje pod oknem i, potknąwszy się o nizki parapet, spada z wieży. Rozpacz Maruny graniczy się z obłędem. Po chwili wchodzi Kuno i gdy nieprzytomna prawie Maruna odtrąca go — uderza jej głową o mur. Cios jest śmiertelny. Cicho zjawiają się mnisi, którym Kuno wskazuje ciało Maruny — Ijoli.

Na podłożu takiej akcji prof. **Piotr Rytel** rozsnuł tematy muzyczne swojej nowej opery „Ijoli“. H. D.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P.K.O. W LISTOPADZIE 1929 R.

W m-cu listopadzie br. PKO wydała 21.110 nowych książeczek oszczędnościowych, zlikwidowała zaś 3.814, bezwzględny przyrost liczby książeczek oszczędnościowych P. K. O. wynosi przeto w tym miesiącu 17.296 książeczek

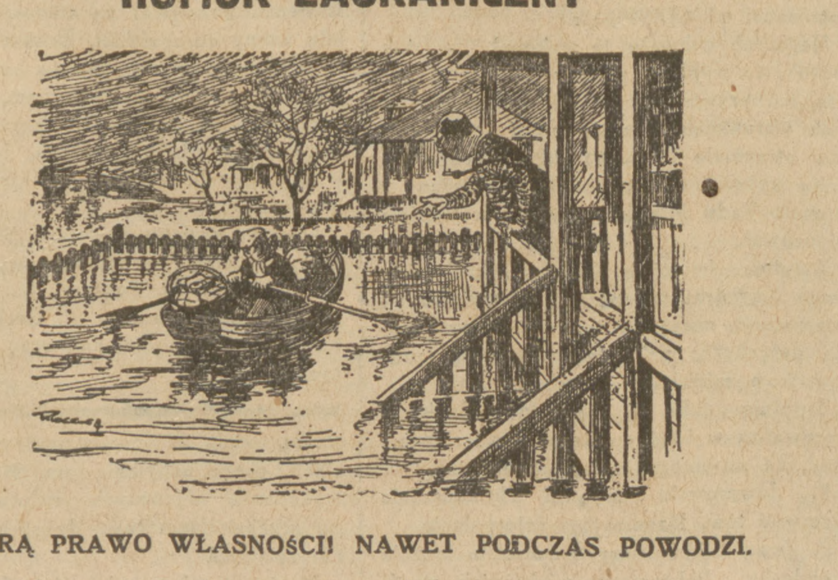
Jeżeli się zważy, że maksymalny przyrost liczby książeczek za listopad roku ubiegłego wyniósł 13.648, okaże się, że przyrost liczby oszczędzających w P. K. O. był w roku bieżącym większy o 27% niż w roku ubiegłym.

Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. wynosiła w dniu 30.XI 1929 r. 380.216, zaś łącznie z książeczkami pochodzącemi z przerachowania 420.934 książeczek.

Wkłady oszczędnościowe w miesiącu sprawozdawczym wzrosły o dalsze zł. 1.983.440.54, osiągając na koniec m. listopada stan złotych 130.567.737.39, łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z przerachowania zł. 163.077.209.47.

Ogólny obrót na rachunkach oszczędnościowych wynosił w ciągu miesiąca listopada zł. 33.084.586.26.

HUMOR ZAGRANICZNY



GÓRĄ PRAWO WŁASNOŚCI! NAWET PODCZAS POWODZI.

— Panie, jak pan śmie pływać tutaj ponad moją murawą?

Wiadomości z całego kraju

OLKUSZ

KOMISARZ RZĄDOWY W OLKUSKIEJ KASIE CHORYCH PRZY „PRACY“

Założona przed 8 laty Kasa Chorych w Olkuszu, dzięki inicjatywie dzisiejszego dyrektora, przetrwała niejeden ciężki okres Ani dewaluacja, ani bezrobocie, niskie płace i strajki nie zdołały zahamować jej rozwoju. Posiada obecnie majątek wartości stupięćdziesięciu tysięcy zł. w placu i budynku gospodarczym bez grosza długu, a główny dom który się okazał niezbędny dla celów poważnie pojmowanego, coraz szerzej rozwijającego się lecznictwa, jest także pod dachem.

Ale i tej Kasie Chorych narzucono Komisarza; osobistość, nie posiadająca przygotowania do objęcia zaofiarowanej mu posady, której jedyną kwalifikacją jest chyba.. przynależność do partji prorządowej.

Przed kilkoma tygodniami otrzymał p. komisarz telefoniczne zapytanie od zwierzchności we Lwowie, kiedy wreszcie „skończy“ z dyrektorem. Żądanie nielada. Bo, żeby dobrze zasłużyć się władzom, trzebaby dyrektora pozbawić odszkodowania, t. j. dalszego wypłacania całkowitej pensji, która mu przysługuje na podstawie pragmatyki a co zatem idzie: uczynić „winowajcą“ człowieka, który zrobił tak wiele dla rozwoju instytucji!

I rozpoczyna się próżne głowienie nad skonstruowaniem zarzutów. Człowiekowi, pozbawionemu odpowiednich pojęć nietylko z dziedziny kierowania instytucją ubezpieczeniową, zdawało się, iż wystarczy dowieść przeciwnikowi, który jest socjalistą, brania udziału w pracy przedwyborczej. Gdy zaś ktoś litościwy wyperswadował mu ten nonsens, **rozpoczął on kampanję przeciwko dyrektorowi w takiej formie,** że wywołał oburzenie wszystkich uczciwych elementów miejscowych, nie wyłączając uczciwych sanatorów.

Dodać należy, że dyrektor **Lubodziecki** poświęca cały swój wolny czas pracy obywatelskiej: Radzie miejskiej, sejmikowi, bankowi spółdzielczemu etc., nie szczędząc swych rozumnych rad i inicjatywy. Ale cóż! Dla sanacji popełnił on tę zbrodnię, że nie należy do partji rządowej!

Dokąd idziemy, jeżeli przynależność do partji rządowej zastąpić ma wykształcenie, kulturę, zdolności i charakter?

Olkuszanin.

BYDGOSZCZ

REPRESJE POLITYCZNE

Z Bydgoszczy donoszą nam, iż — na podstawie jakiejś denuncjacji „sanacyjnego“ „Dziennika Bydgoskiego“ przeprowadzono w poniedziałek, 9 b. m. rewizję u kilku naszych towarzyszów w Bydgoszczy.

Na kilka dni przedtem dokonano również rewizji u szeregu członków P. P. S. w Poznaniu!

LIDA

ŚMIERĆ PILOTA W PŁONĄCYM SAMOLOCIE

Na lotnisku 5 p. lotniczego w Lidzie wydarzyła się katastrofa samolotu wojskowego.

Pilot st. sierżant Bronisław Ćwikliński z 5 p. lotn. wyleciał przed południem z lotniska na aparacie „Spad“, celem dokonania ćwiczeń lotniczych. Po kilku zwrotach w samolocie nastąpił wybuch benzyny i cały aparat stanął w płomieniach. Samolot wkrótce runął na ziemię. Z pod szczątków samolotu wydobyto już tylko zwęglone zwłoki tragicznie zmarłego lotnika.

STANISŁAWÓW

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY NA ŻONĘ DYGNITARZA RUMUŃSKIEGO

„Gazeta Poranna“ donosi, że wczoraj w pociągu pośpiesznym między Stanisławowem a Kołomyją została uśpiona środkiem nasennym, a następnie ograbiona z licznych kosztowności i dokumentów, żona podsekretarza stanu w rumuńskiem ministerjum zdrowia Branka Moldovan. Uśpioną pasażerkę zauważył w przedziale konduktor i zaalarmował urząd ruchu, oraz policję w Stanisławowie. W sprawie tej toczą się dochodzenia.

KRAKÓW

GROŹNY POŻAR W SZKOLE MIEJSKIEJ

Onegdaj wieczorem wezwano straż pożarną na ulicę św. Krzyża, gdzie w szkole miejskiej im. św. Kingi powstał pożar, kóry mógłby przybrać groźne rozmiary. Pożar jednak został w porę spostrzeżony. Ogień powstał w kancelarji kierowniczki szkoły, gdzie zapaliła się belka, z powodu szczelin w przewodzie kominowym.

GLINIK MARJAMPOLSKI

NIE W SMAK „SANACJI“

W poniedziałek, 2 b. m. mieliśmy „najazd“ B. B. na Glinik, a mianowicie rano ogłoszono wiec B. B. na godzinę 4-tą. Dyrekcja rafinerji poprostu terorem zmusiła robotników do pójścia na wiec, a majstrom nakazała telefonicznie. Przemawiali kolejno poseł Pochmarski, poseł Kautski i Pyszyński, który tym razem przybył bez siekiery i rewolweru. Po przemówieniach bebechów i bebesowca zabrał głos tow. **Joachim Gajewski,** który po przedstawieniu istotnej sytuacji w kraju, wzniósł okrzyk „**Niech żyje tow. marszałek Ignacy Daszyński**“! **Robotnicy z entuzjazmem podjęli ten okrzyk i po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ opuścili salę.**

Były czasy, że na Glinik biły fale zarazy czumowskiej, ale śladu nawet z tego nie pozostało. Może sobie B. B. S. pod wodzą pp. inżynierów, atakować ile chce Glinik. **Czerwona forteca PPS w Gliniku nigdy nie zostanie zdobyta!**

Zycie i praca Robotniczej Warszawy

WŁOSKI STRAJK W DWUCH FABRYKACH TYTONIOWYCH

Kompromitacja B.B.S. i „Generalnej Federacji“

Wczoraj w fabrykach tytoniowych miała być wypłacona 1/3 część trzynastej pensji. W środę jednak w fabrykach przy ul. **Kaliskiej 1,** oraz przy ul. **Dzielnej,** robotnicy dowiedzieli się, **że od należnej im sumy Dyrekcja ma odtrącać 15%.**

Wiadomość ta wywołała wśród robotników wielkie wzburzenie — i o godz. 9.30 rano przystąpili oni do **strajku włoskiego** domagając się od Dyrekcji **wypłacenia obiecanej im 1/3 trzynastej pensji— w całości!**

Tymczasem B. B. S., z osławionym Sieczkowskim na czele, oraz t. zw. „Generalna Federacja Pracy“ robiły co mogły, aby tylko wtrącić się do tej akcji; panowie ci gwałtownie przyrzekali robotnikom, że o ile przerwą włoski strajk, **to... „oni sami wszystko załatwią z Dyrekcją!“**

Robotnicy jednak nie chcieli słuchać agitatorów z BBS.. ani z Generalnej Federacji Pracy!

Strajk skończył się o godz. 3-ej, gdy Dyrekcja przyrzekła robotnikom, że wypłaci im całą obiecaną poprzednio sumę, co też wczoraj zostało uskutecznione.

WALKI W CYRKU

Przybył do Warszawy, celem wzięcia udziału w turnieju, światowej sławy Henryk Kley. Mistrz Polski amatorów Adam Sasorski wyzwał wszystkich zapaśników. Wczorajsze walki dały następujące wyniki: zapasy Stibora z Kempierem i Zaturskiego ze Szczerbińskim po 25-ciu minutach nie zostały rozstrzygnięte.

Siki w 18-ej minucie pokonał Schneidra, zaś Gruneisen w 5-ej Opitza.

Dziś walczą: Siki — Buchheim, Kwapiński — Kawan; oraz decydujące: Stibora ze Stollem i Zaturskiego ze Szczerbińskim.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

PIĄTEK, 13 b. m.

Ochota, godz. 7 w. — Ogólne Zebranie, ref. tow. **Sieradzkiego Józefa.**

Praga, o godz. 6 w. — Ogólne Zebranie, ref. tow. **Zawadzkiego Edwarda.**

Jerozolima, godz. 7 w. — Ogólne Zebranie, ref. tow. posła **Baranowskiego Władysława.**

Powązki, godz. 7 w. — Ogólne Zebranie, ref. tow. **Baryki Antoniego.**

Czerniaków, godz. 7 w. — Ogólne Zebranie członków dzielnicy.

NIEDZIELA, 15 b. m.

Śródmieście. O godz. 11 rano Warecka 7 Ogólne zebranie z ref. tow. posła H. **Libermana.**

RUCH ZAWODOWY

Wydział Rady Zawodowej st. m. Warszawy. W piątek, 13 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady Zw., Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Wydziału Rady.

Związek Skórzany Oddział Warszawa II. W niedzielę, o godz. 10 rano, w sali Związku Metalowców, przy ul. Leszno 53, odbędzie się zebranie **szewców ręcznych.**

Towarzysze! Przybywajcie punktualnie.

MŁODZIEŻ

Komitet Centralny Organ. Młodz. T. U. R. wzywa warszawską organ. Młodzieży i wszystkich turowców z Warszawy do jaknajliczniejszego uczęszczania na odczyty tow. prof. Krzywickiego, urządzane przez T. U. R. Najbliższy odczyt odbędzie się we wtorek 17 b. m. o godz. 7-ej wiecz., ul. Czerwonego Krzyża 20.

Konferencja Zarządów Kół i Zarządów R. D. S-ów. W środę, dnia 18 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Długiej Nr. 19 odbędzie się Konferencja Zarządów Kół i Zarządów R. D. S-ów.

Koło im. Waryńskiego Org. Mł. T. U. R. Zebranie Sekcji dramatycznej w piątek o godz. 7 wiecz. Długa 19. Walne zebranie wyborcze 16 b. m. o godz. 7.

Koło im. Montwiłła - Mireckiego „Wola" w sobotę 14 grudnia b. r. ogólne zebranie członków z referatem, o godz. 6.30 wiecz. Obecność wszystkich obowiązkowa.

W niedzielę, 15 grudnia b. r. o godz. 6.30 wiecz., wieczornica taneczna. Goście mile widziani.

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. urządza w niedzielę, dnia 15 grudnia rb. **Wycieckę do Sejmu. Zbiórka na dziedzińcu** sejmowym o godz. 10 m. 30 rano.

RUCH KOBIECY

Starówka. W piątek o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie kobiet dzielnicy „Starówka" (Długa 19) z kwadransem literackim.

Ruch kult.-oświatowy

WSZYSCY W NIEDZIELĘ DO ATENEUM.

Zorganizowana w obecnym roku przy Zarządzie Głównym T. U. R. Sekcja Dramatyczna w celu uzyskania funduszów na swoją działalność jak również i jej zainaugurowania urządza dn. 15-go grudnia r. b. o godz. 4-ej po poł. w „Ateneum" (ul. Czerwonego Krzyża 20) przedstawienie p. t. **„Taniec i żywe słowo".** Sekcja pozyskała współudział cieszącej się dużem powodzeniem w Warszawie grupy tanecznej Mieczyńskiej oraz znakomitych recytatorek pp. Marji Strońskiej i Dory Kalinówny. Między innemi grupa taneczna wykona „Maszynę", która na poranku Ordonówny w Teatrze Polskim wywołała entuzjazm. „Maszyna" będzie poprzedzona wierszem Tuwima, który zarecytuje p. Strońska. Choćby ten ostatni numer programu powinien ściągnąć liczne rzesze Towarzyszy dla poparcia nowopowstałej, sympatycznej instytucji robotniczej.

Nr. 11 „Tygodnia"

Wyszedł Nr. 11 „Tygodnia", pisma polityczno - społecznego redagowanego przez ob. **St. Thugutta.**

Po wstępnym artykule ob. **St. Thugutta** p. t. **„Przesilenie"**, następuje artykuł **H. Kowalskiego** p. t. **Na marginesie dyskusji budżetowej,** tow. **S. Posnera — Historja „Ogniwa", Ksawerego Świątkiewicza — Sprawy rozbrojeniowe, Bronisława Lutomskiego — Pruski mąż stanu,** tow. **Kaz. Czapińskiego — Kryzys „Kominternu",** Włodz. **Jampolskiego — Jeden honor czy kilka honorów.**

Ponadto ostatni numer **„Tygodnia"** zawiera stałe rubryki, jak Wolna Trybuna, Ludzie i rzeczy, Z prasy i t. d.

KINOTEATR STYLOWY

KOŁOWROTEK MIŁOŚCI

Bywają filmy naiwne i bez treści, ale „Kołowrotek miłości" należy do tych, które mogą konkurować o specjalną nagrodę za naiwność fabuły.

On i ona i ta trzecia. Do tego jesteśmy przyzwyczajeni, ale chcemy żeby w tym trójkącie osób choć jedna przedstawiała jakiś typ, aby w akcji pośród trudnych umizgów młodego chłopca do młodej dziewczyny było jeszcze coś, aby nić intrygi nie prowadziła prosto jak strzelił od zawiązania węzła, intrygi aż do ołtarza. A tu nic... Zaczęło się z rozmachem, na wesoło. W połowie widz drzemał, a pod koniec dziwił się o co właściwie autorom obrazu chodziło...

Nad program polska farsa słaba i mdła.

IKA.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Szlakiem hańby", polski film z Malicką i Samborskim.
Astra: „Życiowe rozbitki".
Casino: „Erotikon" z Idą Riną i Fjordem.
Capitol: „Coraz prędzej" z Har Lloydem.
Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.
Filharmonja: „Prawo męża" z Billie Dove.
Kometa: „Jego niewolnica".
Miejski: „Kaprys księżnej" z Menjou.
Pan: „Coraz prędzej" z Har. Lloydem.
Palace: „Kobieta na księżycu" — Langa z Willi Fritschem i Gerdą Maurus.
Splendid: „Śpiewający błazen" z Al Jolsonem (film dźwiękowy).
Świt: „Śpiewaczka ulicy" z Mary Pickford oraz rewja na scenie.
Stylowy: „Kołowrotek miłości".
Światowid: „Upadły anioł" (dźwiękowy)
Quo Vadis: „Ludzie bezdomni".
Tęcza: „Żegnaj Mascotte".
Wisła: „Asfat" — Joe Maya.
Wodewil: „Republika piratów" z Trevorem i Zygfrydem Arno.
Bajka: „Awantury arabskie".
Hollywood: „Podwójne życie".
Italja: „Moja najdroższa".
Lux: „Królowa niewolników".
Maska: „Żony szalone".
Mewa: „Panna Elza".
Muza: „Boska kobieta" z Gretą Garbo.
Promień: „Zmokła kura".
Praga: „Pod banderą miłości".
Riviera: „Wogniu i potokach krwi".
Sokół: „Dziewica Orleańska".
Tombola: „Córka wodza".
Trianon: „Niebieska myszka".
Uciecha: „Pod pręgierzem hańby".
Znicz: „Ludzie dzisiejsi".

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody dzisiaj: Pogoda zmienna z przelotnemi deszczami, zwłaszcza na północy kraju. Dość ciepło. Silniejsze wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Dodatkowe zebrania kontrolne. W piątek, 13 b. m., w kolejnym dniu dodatkowych zebrań kontrolnych winni stawić się przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4: (VII komisarjat), urodzeni w r. 1889, 1902 i 1904, nazwiska których rozpoczynają się od A. do P. — w komisji mieszczącej się w lokalu P. K. U. przy ul. Szerokiej 3.

Na dodatkowe zebrania kontrolne winni stawić się wszyscy ci szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy byli obowiązani zgłosić się do ogólnych zebrań kontrolnych w r. b., lecz z jakichkolwiek przyczyn tego nie uczynili.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że na czas odwołania pociągów podmiejskich, a mianowicie Nr. 131 odch. z dworca Warszawa Główna o godz. 0.05 do Pruszkowa i poc. Nr. 111 odch. o 1.25 do Grodziska Mazow. oraz poc. Nr. 132 przych. na dworzec Warszawa Gł. o godz. 1.10 z Pruszkowa, przyjmowani będą podróżni z biletami taryfy podmiejskiej na poc. Nr. 19, odchodzący z dworca Warszawa Gł. o godz. 0.45 do stacji i przystanków osob. na przestrzeni Warszawa — Grodzisk Mazow. i na poc. Nr. 20 przych. na dworzec Warszawa Gł. o godz. 0.35 ze stacji i przyst. osob. na przestrzeni Pruszków — Warszawa.

Kobiety w walce z alkoholizmem. Dn. 6 grudnia odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne Wydziału Kobiecego Pol. Tow. Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość", na którym został omówiony szczegółowy program działalności Wydziału mającej za zadanie: pracę oświatowo - pedagogiczną (m. i. kursy instruktorskie dla działaczek społecznych, sprawa metodyki nauczania alkohologji), propagandowo - społeczną (m. i. świetlice, domy ludowe, harbaciarnie i t. p.).

Z Klubu Wioślarskiego „Wisła" W niedzielę dnia 15 b. m., o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku Pracowników Miejskich (Krak. Przedm. 1), roczne zebranie ogólne członków Klubu. Na porządku dziennym: sprawozdanie, preliminarz budżetowy, wybory do władz Klubu i inne sprawy.

Instytut Wschodni organizuje wykład inauguracyjny p. Jana Jaworskiego pt. „Wpływy Indji na cywilizację japońską", który **odbędzie się 14 b. m. o godz. 19** w lokalu Instytutu (Miodowa 7).

Korespondencyjny kurs teatralny. Związek Teatrów Ludowych w Warszawie zorganizował **8-mio miesięczny** kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych. Program kursu obejmuje wszelkie przedmioty z zakresu teatrologji. Opłata za wykłady wynosi miesięcznie zł. 6 Informacje i zapisy przyjmuje Związek Teatrów Ludowych Warszawa, ul. Tamka Nr. 1. Tel. 238-58. P. K. O. 3464.

Ze Zw. Zaw. Agentów i Wojażerów w R. P. (Ś-to Krzyska Nr. 15). W dniu 14 grudnia r. b. (sobota) o godz. 8-ej wieczór we własnym lokalu Związku odbędzie się odczyt na temat **„Położenie Gospodarcze w Polsce"**, wygłoszony przez tow. d-ra H. Kołodziejskiego.

Wieczornica towarzyska. W sobotę odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Jerozolimska 39) trzecia z rzędu w sezonie atrakcyjna Wieczornica towarzyska. Początek o godz. 10-ej.

OGNISKO DOMOWE

W epoce baraków dla bezdomnych, obozów mieszkaniowych pod mostem, w czasach fatalnego zastoju budowlanego — mówienie ludziom o idealnem ognisku domowem, może wyglądać na przykry żart. Ponieważ jednak są znaki na niebie i ziemi, że taki smutny stan rzeczy u nas się zmieni, i że chociaż mocno spóźnieni, pójdziemy śladem krajów zachodnich, — godzi się chociaż kilka słów na ten temat powiedzieć.

Oto szczęśliwa Szwecja gorączkowo przygotowuje się do otwarcia Wystawy pod hasłem: „Idealne ognisko domowe dla każdego". Wystawa ta obejmie wszystko co dać może przemysł, rzemiosło i sztuka w zastosowaniu do budowy idealnego domu i mieszkania.

Wielu z nas westchnie sobie melancholijnie na ten temat, zatruwa on nam bowiem życie od dziesięciu lat, ale ponieważ, jak rzekłem wyżej, u nas te rzeczy niezadługo wejdą na drogę energicznej realizacji — już dzisiaj trzeba się do tej chwili przygotować. Już dzisiaj trzeba sobie zbierać pojedyńcze cegły, z których w niedługim czasie nasz dom, nasze idealne ognisko nam wybudują...

Jakto zbierać cegły? zapytacie. No, nie — in natura — oczywiście, ale zbierać je w postaci dziesięciogroszówek, bo taka jest przeciętna cena jednej cegły.

To prosta sprawa. Zakładam sobie książeczkę oszczędnościową w P. K. O. — i składam tam w postaci złotówek — te dziesięciogroszowe cegiełki. Pewnego dnia składam tam 50 złotych, przychodzę do domu i z dumą mówię żonie: „kupiłem dzisiaj 500 cegieł do naszego przyszłego domu!" Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień i z miesiąca na miesiąc będziemy widzieli jak bloki naszych cegieł rosną, rosną, mnożą się, już liczą się na tysiące.

Nasz dom rośnie jak na drożdżach — dzięki naszej upartej, fanatycznej, zachłannej oszczędności. To nic, że te cegły narazie składamy na książeczkę do P. K. O. Chodzi o to żeby było ich tam jaknajwięcej!

A więc do dzieła budowniczowie własnych domków! Ja już dawno zacząłem!

PORWANY PRZEZ TRANSMISJĘ

Przy ul. Wolskiej 41, w fabryce obić papierowych tow. akc. „J. Franaszek", elektromonter Władysław Papieros, (Górnośląska 4) w czasie pracy był porwany przez transmisje, doznając poranienia głowy i złamania obu kości prawego podudzia. Nieszczęśliwego, po opatrunku przewieziono do szpitala Ewangelickiego.

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD

W szpitalu Dz. Jezus zmarł 70-letni Józef Biarecki, który dn. 9 b. m. był przejechany przez samochód, prowadzony przez kierowcę Kurca Szwabę (Bielsk na Śląsku) — na szosie krakowskiej, doznając powikłanego złamania lewej kości udowej i ogólnego potłuczenia.

NIEUDAŁA WYPRAWA WŁAMYWACZY

Przy ul. Smolnej 14, do mieszkania Janiny Rylskiej wdowy po przemysłowcu, usiłowali zakraść się dwaj włamywacze, obrywając kłódkę i wyłamując zatrzask. W czasie włamania nadeszła, powracająca z bazaru służąca, Władysława Nowakówna, która otworzywszy okno zaczęła krzyczeć: „złodzieje!" W tym domu był przypadkowo post. policji, Kazimierz Jaroszyński, który włamywaczów ujął i odprowadził do 10-go komisarjatu. Są to: Szmul Breda i Manes Wolfowicz. Znaleziono przy nich łom i 4 wytrychy.

KONKURS

Magistrat m. Nowego-Dworu, powiatu Warszawskiego ogłasza niniejszym konkurs na stanowiska:

1) miejskiego lekarza weterynarji i
2) oglądacza mięsa.

Do stanowiska lekarza weterynarji przywiązane są pobory według grupy VII, plus 15% dodatku komunalnego, do stanowiska zaś oglądacza mięsa według grupy X, plus 15% dodatku komunalnego.

POSADY STAŁE I DO OBJĘCIA NATYCHMIAST.

Podania wraz z odpisami świadectw i życiorysem należy przesłać na imię Magistratu do dnia 22 grudnia 1929 roku.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Miasto Nowy-Dwór, dnia 10 grudnia 1929 r.

SEKRETARZ: **St. Kanieski,** BURMISTRZ: **J. Giedwidź.**

Ciekawe i dziwne zdarzenia

Zagadkowe ostrzeżenie — Dziwny sen — ZIEMIA DRŻY W POSADACH

ZAGADKOWY SEN MŁODEJ DZIEWCZYNY

W mieście angielskim Leicester, spłonęła ostatnio ogromna fabryka celulozy. Wszystkie niemal zabudowania i gmachy fabryczne padły pastwą płomieni. Robotnicy wczas spostrzegli ogień i zdążyli uciec, zanim wybuchły składy z celulozą, która jest, jak wiadomo, niezwykle łatwopalnym materjałem. Została tylko w fabryce 17-letnia dziewczyna Alicja Salt. Ta ostatnia nie mogła widocznie się wydostać z gmachu i padła ofiarą płomieni. Nazajutrz znaleziono zwęglone zwłoki dziewczyny.

W spuściźnie po tragicznie zmarłej dziewczynie matka jej znalazła pamiętnik, w którym Alicja zapisywała wszystko, co uważała za godne uwagi. Ostatnia jej notatka brzmiała następująco:

„Ubiegłej nocy miałam straszny sen. Nigdy dotąd nie śniło mi się tak wyraźnie. Otóż siedziałam właśnie w fabryce przy warsztacie, gdy nagle wybuchł pożar w oddziale maszyn. Pożar rozszerzał się z niezwykłą szybkością, aż doszedł do mojego warsztatu. Dalej śniło mi się, że byłam zgubiona bez ratunku, zaczęłam więc wołać o pomoc. W tej chwili obudziłam się".

Po zbadaniu sprawy przez matkę okazało się, że Alicja o tym śnie opowiedziała koleżance, lecz te wyśmiały ją. A gdy w 24 godzin później naprawdę wybuchł pożar w fabryce, Alicja zamiast się ratować jak inne robotnice, upadła na podłogę, prawdopodobnie dostała ataku sercowego. Po kilku godzinach pożar zdołano opanować i wtedy okazało się, że Alicja została zwęglona obok swego warsztatu.

KATASTROFA KOLEJOWA UJRZANA W DYMIE Z CYGARA

W pismach niemieckich ukazał się niezmiernie ciekawy artykuł literata Edwarda Born, w którym ten ostatni opowiada między innemi następujące zagadkowe zdarzenie:

„Gdy mieszkałem w Londynie, w przeddzień mojego wyjazdu do Glasgowa nadeszła do mnie paczka, nadesłana mi przez mojego przyjaciela, który od wielu lat przebywał w Indjach. Przesyłka ta, oprócz prezentu z okazji niedawno obchodzonych przezemnie imienin, zawierała również dwa dziwnego kształtu cygara, oraz kartkę, na której ręką mego przyjaciela skreślone były następujące słowa:



Miejsce strasznej katastrofy w Essen

„Cygara z Benares, palić z zastanowieniem".

Cygara te były większe od zwykłych, przyczem format ich był trójkątny.

Tego jeszcze wieczora zapaliłem jedno z nich. Cygaro było bardzo mocne, dym gryzł w gardło, ale po kilku pociągnięciach zapach jego stawał się aromatyczny i odurzający. Czułem, że dym ten oszałamia mnie, że tracę poczucie rzeczywistości, że poczynają otaczać mnie jakieś dziwne obrazy i wizje.

I oto ujrzałem nagle wyłaniający się jakby z mgły pociąg. Pociąg ten pędził, jak to bywa w filmie kinematograficznym, wprost na mnie. Nagle na ostrym łuku lokomotywa wykoleiła się z szyn i runęła z nasypu kolejowego. Ocalały tylko 2 ostatnie wagony, które wstrzymały się na torze.

Obudziłem się. Na ziemi leżał niedopałek cygara, co wraz z wypaloną na dywanie dziurą, stanowiło jedynie dwa ślady po przebytych dopiero co wrażeniach.

Nazajutrz udałem się na dworzec, by jechać do Glasgowa. Spoglądając na czekający na szynach pociąg, przypomniałem sobie wczorajsze zjawisko i nie wiem, czy przypadkiem, czy też przez podświadomą obawę, zająłem miejsce w przedostatnim wagonie, chociaż on był najbardziej natłoczony.

Pod samym prawie Glasgowem nastąpiła katastrofa. Szczegóły jej były najzupełniej takie same, jak tej, którą oglądałem, uśpiony dymem benarskiego cygara.

Katastrofa pociągnęła za sobą liczne ofiary, ocalały tylko dwa ostatnie wagony.

Od tego czasu niewypalone cygaro benarskie chowam, jako talizman".

STRASZNA EKSPLOZJA W ESSEN

Kilka dni temu około godz. 10 rano na placu Webera w Essen nastąpiła straszna eksplozja. Cały dom z okropnym hukiem wyleciał w powietrze. Przyległe ulice pokryte zostały rumowiskami, wśród których rozrzucone zostały siłą wybuchu różne naczynia i sprzęty domowe. Wszystkie inne domy w sąsiedztwie zburzonego gmachu mają prawie wszystkie okna wybite, sufity i ściany popękane, a wszelkie szyby wystawowe wyrwane i strzaskane.

Siła wybuchu była tak wielka, że wielkie i ciężkie schody kamienne ważące 3 do 4 centnarów zostały zdruzgotane i odłamy ich rozrzucone zostały na dachy innych domów czyniąc wielkie spustoszenia. Potężne betonowe filary, 1 i pół metra i 2 mtr. długie popękały jak zapałki.

Gdy przybyły zaalarmowane straże ogniowe i karetki pogotowia ratunkowego zdołano z pod gruzów wydobyć 21 ciężko i lekko rannych, oraz 3 osoby zabite, a wśród nich dwie Polki. Wiele kobiet z przerażenia popadło w stan odrętwienia nerwowego. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, gdyż przeważną część rannych trzeba było wyciągnąć z pod gruzów. Pewnemu 12-letniemu chłopcu wybuch oderwał głowę, a ciało wgniecione zostało głęboko w rumowiska.

O przyczynie katastrofy nie da się narazie nic pewnego powiedzieć. Naoczni świadkowie twierdzą, że w chwili wybuchu zauważono wielką łunę, która wraz z hukiem i trzaskiem ukazała się w piwnicy domu. Ponieważ nie odczuto zapachu gazu, przypuszczenie, że katastrofę spowodowała eksplozja gazowa, nie wydaje się prawdopodobnem. Zresztą zaprzecza temu gazownia miejska. Więcej możliwe jest przypuszczenie, że chodzi tu raczej o eksplozję dynamitową. Różne elementy kryminalne korzystając z okazji zaczęły plądrować składy, zabierając co się da. Przeszkodziła im jednak policja, która otoczyła kordonem miejsce katastrofy. Charakterystyczny jest fakt, że półtora roku temu w tym samym domu nastąpiła również eksplozja, która atoli wyrządziła nieznaczne szkody materjalne.

Dodać należy, że Plac Webera, gdzie nastąpiło nieszczęście, narówni z większą częścią miasta Essen, znajduje się w tak zw. obszerne niebezpieczeństwa górniczego, gdyż wskutek zapadania się gruntu pękają stale rury gazowe (gazociągi), wyrządzając znaczne szkody mieszkańcom, za co odpowiedzialni są właściciele kopalń.

Możliwe, że przyczyną katastrofy było takie pęknięcie rury, i zapalenie się gazu, co spowodowało wybuch i straszliwą eksplozję.

Na naszej ilustracji widoczne jest miejsce okropnej katastrofy.

ZE SPORTU

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE STOLICY

Robotnicze piłkarskie mistrzostwa stolicy weszły już w stadjum końcowe. W grupie pierwszej na czele Skra przed Marymontem, w grupie drugiej — Znicz przed Pociskiem, a w grupie trzeciej Gwiazda przed Lawiną.

W niedzielę dn. 15 odbędzie się pierwszy mecz z cyklu gier międzygrupowych pomiędzy drużynami Skry i Znicza (Pruszków).

WIELKI TURNIEJ GIER SPORTOWYCH

Jak już donosiliśmy w środę rozpoczął się doroczny turniej gier sportowych w salach ośrodka wychow. fizycznego. Po rozgrywkach wstępnych w siatkówce męskiej przystąpiono do ćwierćfinałów, które dały wynik następujący: YMCA I — AZS oldboys 30:14, AZS I — Polonia I 30:20, AZS wioślarze — Legja II 18:16. W półfinale AZS I bije AZS wioślarze 30:2, zaś YMCA wchodzi valkoverem. Finał w niedzielę.

W dniu dzisiejszym, jako w trzecim dniu wielkiego turnieju, odbędą się od godz. 17 rozgrywki w koszykówce męskiej przy rekordowym udziale 38 drużyny. Odbędą się spotkania następujące: Hufiec P. W. Gimn. Giżyckiego — gimnazjum Bielańskie, Wojskowy Kurs Przod. I — Legja V, AZS III — Legja IV, Makabi — 16 druż. harc., Polonia I — Varsovia III, Warszawianka I — Legja III, Watt — Warszawianka II, Wojsk Kurs Przod. II — Jutrznia, AZS I — YMCA II, AZS piłkarze — AZS lekkoatl. Alleluja — AZS hokeiści, AZS II — Varsovia II, Legja I — Varsovia I, Skra — Polonia III, PIWF — Polonia IV, Strzelec — Legja, YMCA I — Polonia II, Varsovia sen — Legja II, AZS siatk. — Varsovia jun.

CZY WIECIE, ŻE...

We czwartek wróciła z Ameryki przez Hamburg polska ekipa konna, w składzie por. Gzowski, por. Starnawski, por. Zgorzelski, która w listopadzie zdobyła na międzynarodowych zawodach konnych w New Yorku puhar narodów.

Warszawskie Tow. Łyżwiarskie zaniechało urządzenia w r. b. wzorowego toru do łyżwiarskiej jazdy szybkiej przy ul. Nowowiejskiej, wobec szeregu warunków postawionych przez Woje. Szkołę Inżynierji, podobno torem tym ma zająć się Polski Zw. Łyżwiarski.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie na boisku Legji o godz. 13 mecz piłkarski pomiędzy Politechniką i Uniwersytetem. O godz. 11 odbędzie się mecz Legja — Polonia.

W sobotę o godz. 18 w lokalu ZZ (Wiejska 11) odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Warszawskiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8.88,8, dolary 8.88,7. Tranzakcje kablem New York przeprowadzono między bankami na 890,50 złotych za 100 dolarów. Na rynku prywatnym notowano dolary 8.89¾, ruble złote 4.66½ — 4.67, czerwońce sowieckie przy większym popycie 1.70 dolarów. Dewizy europejskie zmian nie wykazały. Za Berlin płacono 213.24.

Na rynku akcyjnym panowała tendencja niejednolita przy obrotach umiarkowanych. Podniosły się: Bank Polski z 171 na 171.50, Węgiel z 70.50 na 72, Firley z 38 na 39, obniżyły się natomiast Lilpopy z 40 na 39.50, a Starachowice z 22 na 21.50.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 —13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki. 15.45 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych. 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Pogadankę radjoamatorską wygłosi dr. Marjan Henzel. 17.45 Koncert chóru syberyjskiego pod dyr. T. Tomaszewskiego. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu. 20.05 Pogadanka muzyczna — p. Karol Stromenger. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Z teatrów świetlnych

ZDJĘCIA DO FILMU „URODA ŻYCIA" UKOŃCZONE.

Zdjęcia do filmu „Uroda życia" zostały ukończone. Nakręcono szereg zdjęć Gdyni, Pucka i okolic — z aeroplanu. W scenach tych brał udział Adam **Brodzisz.**

Obecnie reżyser J. Gardan i operator Seweryn Steinwurzel montują film.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Pan Twardowski"
Narodowy
o 8 w. „Kres wędrówki"
Nowy
o 8 w. „Anna Christie"
Letni
o 8 w. „Panna z dyplomacji"

Teatr „Ateneum", Czerwonego Krzyża 20. Arcywesoła farsa „Pani Prezesowa". W próbach pod reżyserją Janusza Strachockiego barwna sztuka folklorystyczna Rytarda i Rojówny z oryginalną muzyką Mierczyńskiego „Podhale tańczy".

Teatr Wielik. Dziś „Pan Twardowski".

W sobotę premjera opery „Ijola" Piotra Rytla.

W niedzielę opera Żeleńskiego „Balladyna".

Teatr Narodowy. Codziennie „Kres wędrówki".

W niedzielę o 4-ej pop. „Pan Jowialski"

Teatr Nowy. Dziś „Anna Christie".

Teatr Letni. „Panna z dyplomacji".

W niedzielę o 4-ej pop. „Wywczasy donżuana".

Teatr Polski. Codziennie „Rewizor".

Jutro o godz. 3.30 popoł. i 8 wiecz. „Rewizor".

W niedzielę o godz. 4 popoł. „Pan Topaz".

Teatr Mały. Dziś „Czarujący emeryt".

W niedzielę o godz. 4 pp. „Olimpja".

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Wielka rewja „Cała Warszawa". Początek punktualnie o godz. 7.30 i 10 wiecz.

Teatr Qui Pro Quo, Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu".

Operetka L. Messal. Dziś i codziennie „Bohatercwie".

Teatr „Chochlik" (Chłodna 47). Dziś i codziennie rewja „Pan minister na inspekcji".

Teatr „Mignon". Codziennie „Hulaj dusza bez kontusza".

Teatr „Elizeum" ul. Karowa. Codziennie „Mirla Efros".

Music - Hall „Orfeum", Bielańska 5. W sobotę dn. 14 b. m. otwarcie. Wielki program artystyczny w wykonaniu artystów scen polskich i zagranicznych.

Z Filharmonji. Piątkowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie kapelmistrz Georges Georgescu z Bukaresztu. Program zawiera uwerturę Berlioza „Benvenuto Cellini", poemat symfoniczny Ryszarda Straussa „Śmierć i wyzwolenie", drugą symfonję Brahmsa i koncert fortepianowy F-dur Saint - Saensa, który wykona wybitny pianista, Egon Petri.

Pożegnalny koncert Kwartetu Tryjesteńskiego odbędzie się w sali Konserwatorjum w niedzielę 15 b. m. o godz. 8.15 w. po cenach popularnych.

Teatr dla dzieci w Hollywood. W niedzielę o godz. 12.15 podwójny program.

Teatr dla dzieci w „Capitolu". W niedzielę o godz. 12.15 w poł. „Książe leniuszek obżartuszek".

Teatr „Radości" w kinie „Uciecha", Złota 72. W niedzielę o godz. 12.30 trzecie widowisko dla dzieci i młodzieży „Czarodziejska baśń o żelaznym wilku".

Przedstawienie dla dzieci. W dniu 14 b. m. w sobotę o godz. 4-tej po poł. odbędzie się w Kasynie Garnizonowem przy Alei Szucha Nr. 23 pod artystycznem kierunkiem p. Markowskiego.

Dochód przeznaczony na „Gwiazdkę" dla dzieci inwalidów.

Jutro dnia 14 b. m. w Sali Tow. Higienicznego odbędzie się koncert pianistki Heleny Ostrzyńskiej przy współudziale prof. Wacława Kochańskiego, prof. Umberto Macneza, przedstawicielki żywego słowa Ireny Ruszczycówny, oraz prof. Aleksandra Michałowskiego, który odegra romans z koncertu e moll i larghetto z koncertu f moll Chopina.

Bilety w księgarni Gebethnera i Wolffa (Sienkiewicza 9).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80. nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpow

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.